

MICHAŁ SOPIŃSKI

Kamuflaż czy złudzenia? Obecność solidarystycznych poglądów Léona Duguit w procesie tworzenia prawa rzeczowego w latach 1945-1946 w Polsce Ludowej

Camouflage or Illusions? The Presence of Léon Duguit's Solidarist Thought in the Process of Creating Property Law in People's Poland in 1945-1946

Abstract

The paper discusses the issue of the presence of solidaristic views of Léon Duguit in the process of creating property law in the years 1945-1946 in People's Poland. The author verifies the hypothesis that in the early years of People's Poland, Polish lawyers, including prominent activists of the new authorities involved in the unification of law and the implementation of ownership-related transformations, based their actions on the solidaristic concept of law by Léon Duguit, which was used as a justification for socio-economic changes, thus allowing to hide their actual inspirations under the pretext of so-called socialization of law, especially property law. An important element of the article is also the temporal context associated with the ideological changes taking place within the legal discourse conducted in legal journals in the early years of People's Poland.

SŁOWA KLUCZOWE: własność, Polska Ludowa, prawo rzeczowe, Léon Duguit, funkcja społeczna, solidaryzm

KEYWORDS: property, People's Poland, Léon Duguit, social function, solidarism

MICHAŁ SOPIŃSKI – doktor nauk prawnych, Szkoła Główna Mikołaja Kopernika, Akademia Wymiaru Sprawiedliwości, ORCID – 0000-0001-5429-601X, e-mail: michal.sopinski@aws.edu.pl, michal.sopinski@sgmk.edu.pl

1 | Wprowadzenie

W opublikowanym na łamach „Prawa i Więzi” artykule *Własność jako funkcja społeczna w koncepcji Léona Duguita* zasygnalizowałem, że solidarystyczne poglądy francuskiego prawnika w materii prawa cywilnego zdążyły „odegrać swoistą rolę w pierwszych latach budowania tzw. Polski Ludowej”, nadmienając przy tym, „że temu ważnemu zagadnieniu, jakim było oddziaływanie solidarystycznej koncepcji Léona Duguit na przemiany własnościowe w Polsce w latach 1944–1946, ze względu na skomplikowanie materii oraz wielość źródeł archiwalnych, należy poświęcić odrębne studium badawcze”^[1]. Niniejszy artykuł stanowi więc zapowiedzianą wówczas próbę uporządkowania i zbadania tego zagadnienia, a przy tym tworzy swoistą kontynuację wcześniejszego studium.

Powstałe po II wojnie światowej państwo polskie, tzw. Polska Ludowa^[2], musiało się zmierzyć z szeregiem problemów związanych nie tylko z odbudową zniszczonego wojną kraju. Znalezienie się w radzieckiej strefie wpływów po II wojnie światowej implikowało bowiem przeprowadzenie przez ówczesne władze znaczących reform społeczno-gospodarczych w duchu socjalistycznym, przy czym „działania te stanowiły priorytet dla nowej władzy ludowej, co zostało zapowiedziane w Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z dnia 22 lipca 1944 r.”^[3]. Reformy te wymagały zaś przede wszystkim unifikacji oraz dostosowania prawa do nowej rzeczywistości społecznej. Dla ówczesnych prawników prawdziwym wyzwaniem było stworzenie ram prawnych dla dokonujących się przemian własnościowych – stąd też interesowała ich problematyka własności jako instytucji prawa cywilnego. Materiałnym świadectwem ich zmagania są zaś teksty (odczyty, artykuły, uwagi, polemiki) opublikowane przede wszystkim w takich pismach, jak „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” oraz „Państwo i Prawo”, gdyż to one nadawały ton ówczesnemu dyskursowi prawniczemu.

Dlatego też zasadniczym przedmiotem niniejszego studium jest próba weryfikacji hipotezy, w myśl której w pierwszych latach Polski Ludowej polscy prawnicy, w tym prominentni działacze nowych władz zaangażowani

¹ Michał Sopiński, „Własność jako funkcja społeczna w koncepcji Léona Duguit” *Prawo i Więź*, 4 (2022): 144.

² Oficjalna nazwa „Polska Rzeczpospolita Ludowa” została wprowadzona dopiero na mocy Konstytucji z 1952 roku.

³ Michał Sopiński, *Problemy reprivatyzacji. Doświadczenia, argumenty, rozwiązania* (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, 2020), 81.

w proces unifikacji prawa oraz realizację przemian o charakterze własnościowym, nie inspirowali się – a przynajmniej oficjalnie nie przyznawali się do tego – radzieckim marksizmem-leninizmem, który wówczas nie był jeszcze popularną teorią prawa w Polsce, lecz opierali się na solidarystycznej koncepcji prawa Léona Duguit^[4], która nie tylko była im zdecydowanie lepiej znana, ale też miała tę zaletę, że była rozpowszechniona w świecie^[5], a użyta jako uzasadnienie przemian społeczno-gospodarczych pozwalała niejako ukryć ich faktyczne komunistyczne inspiracje pod płaszczkiem tzw. socjalizacji tudzież publicyzacji prawa – w szczególności prawa własności^[6]. To działanie, polegające na ubieraniu powojennych reform

⁴ Całościowe przedstawienie głównych założeń teorii prawa i państwa Léona Duguit można odnaleźć w książce: Michał Sopiński, *Solidarystyczna wizja prawa i państwa w myśli Léona Duguit* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2022). Więcej na temat solidaryzmu: Małgorzata Augustyniak, *Solidaryzm i idea solidarności we francuskiej myśli polityczno-prawnej przełomu XIX i XX wieku* (Olsztyn: Wydawnictwo UWM, 2021); Ewa Popławska, „Z dziejów solidaryzmu we Francji – geneza idei i praktyki politycznej” *Państwo i Prawo*, z. 4 (2012): 42-53; Michał Sopiński, *W poszukiwaniu utraconej więzi. Narodziny i zmierzch solidarności w XIX-wiecznej Francji* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2022).

⁵ Por. m. in. słowa sędziego Mieczysława Szerera: „Przyda się tu przypomnieć teorię solidarystyczną Leona Duguit, jednego z najoryginalniejszych w XX w. myślicieli w dziedzinie prawa państwowego. Osią jego rozumowań jest tzw. reguła prawa (*regle de droit*). «Człowiek żyje w społeczeństwie i nie może żyć jak tylko w społeczeństwie; społeczeństwo zaś istnieje jedynie dzięki solidarności, która łączy składające się na nie jednostki. Wskutek tego z istoty rzeczy narzuca się człowiekowi społecznemu reguła postępowania, którą można sformułować, jak następuje: «nie czynić nic, co może szkodzić solidarności społecznej... i czynić wszystko, co zdatne jest do urzeczywistnienia i rozwijania solidarności społecznej»». Na tak pojętej regule postępowania opiera się prawo przedmiotowe. Ona to legitymizuje prawo pozytywne, ona jest najistotniejszą, najbardziej podstawową regułą prawa. Rzecz jasna, że reguła ta nie może mieć treści niezmiennej. Formy solidarności społecznej bywają przecież różne. Reguła prawna jest więc względna, jest «oparta o świadomość, jaką ludzie danej epoki mają co do solidarności społecznej»». Wynika stąd obowiązek poszukiwania każdorazowych potrzeb solidarności społecznej ciążyący przede wszystkim na sternikach państwa”, Mieczysław Szerer, „O powołaniu naszych czasów do stanowienia konstytucyj” *Państwo i Prawo*, 11 (1947): 75. W przytoczonym fragmencie, jak i w każdym kolejnym zachowano oryginalny zapis. Wszelkie wtrącenia odautorskie wyraźnie oznaczono.

⁶ Por. Léon Duguit, *Kierunki rozwoju prawa cywilnego od początku XIX wieku*, tłum. Stefan Sieczkowski (Warszawa-Kraków: Księgarnia Powszechna, 1938). Przykładowo Waclaw Zylber wskazuje na to, że: „Badając rozwój pojęć w zakresie prawa własności w dobie współczesnej, nie można nie zatrzymać się nad teorią znakomitego prawnika francuskiego prof. Leona Duguit. [...] Duguit zwalcza dotychczasowe pojęcie prawa własności – wysuwając koncepcję własności jako

w solidarystyczne szaty, mogło mieć z jednej strony charakter kamuflażu dla przedstawicieli dominujących ówczesnie sił politycznych i niektórych prominentnych prawników, a z drugiej strony było pewnym złudzeniem, próbą autosugestii (przekonania samego siebie) dla prawników mniej zaangażowanych w instalowanie nowej władzy w Polsce. Zapewne postmoderniści nazwaliby to zjawisko jakimś skomplikowanym terminem, np.: porządkiem autosymulacji, jednakże na potrzeby tego tekstu można nazywać je prościej – właśnie kamuflażem lub złudzeniem.

2 | Obecność i oddziaływanie poglądów Léona Duguit w latach 1945–1946 w Polsce Ludowej

W kontekście próby doktrynalnego uzasadnienia poglądami Léona Duguit podjętych w pierwszych latach Polski Ludowej poszczególnych reform ustawodawczych – w tym unifikacji prawa cywilnego – warto odnieść się do tekstu Seweryna Szera pod wiele mówiącym tytułem: *Momenty społeczne w nowym zunifikowanym prawie* z lutego 1946 roku. Interesujący jest m.in. stosunek Seweryna Szera do dychotomii prawo prywatne–prawo publiczne. Dość powiedzieć, że autor podziela w zasadzie stanowisko Léona

funkcji społecznej. Opublikowany niedawno na ten temat artykuł prof. Zolla na łamach «Przeglądu Notarialnego» (Nr 1/1947) zwalnia od bliższego analizowania tej teorii, której wysunięcie przed wybuchem pierwszej wojny światowej wywołało w nauce prawa w całym świecie niepospolite wrażenie. Duguit, konsekwentny zwolennik pozytywizmu w prawie, wychodzi z założenia, że tradycyjne pojęcie własności, jako władztwa jest koncepcją metafizyczną, niezgodną z istotnym stanem rzeczy (prawa subiektywne są tworem sztucznym). Rozwój orzecznictwa i ustawodawstwa według jego tezy jest oczywistym zaprzeczeniem, że własność jest nieograniczonym władztwem człowieka nad rzeczą. Rzeczywiste fakty wskazują na to, że własność jest funkcją społeczną (*fonction sociale*) i funkcja ta stanowi podstawę tej instytucji. Z chwilą, gdy właściciel nie spełnia tej roli, odpada podstawa, na której opierało się jego społeczne zadanie i własność w jego rękach traci rację bytu. Wywody Duguit ograniczają się oczywiście do tej kategorii własności, którą ekonomiści określają, jako własność kapitalistyczną, a nie dotyczą dóbr konsumpcyjnych. Otóż tak rozumiana własność jako funkcja społeczna w prawie współczesnym nakłada na podmiot prawa – obowiązeki”, Wacław Zylber, „Istota prawa własności w nowym prawie rzeczowym” *Państwo i Prawo*, 1 (1948): 55.

Duguit, powołując się przy tym na ustalenia nowożytnej socjologii^[7]. Dalekie echo socjologicznego realizmu prawniczego w duchu Léona Duguit w postaci transpozycji reguły społecznej w regułę prawną pobrzmiewa również w uwagach samego Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego na tle okólnika w sprawie reformy rolnej określonych przez niego mianem „wykładni prawno-społecznej”^[8].

O solidarystycznej koncepcji Léona Duguit w kontekście społecznej wykładni ustaw oraz roli sędziów cywilnych w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości pisze także w kwietniu 1946 roku ówczesny sędzia Sądu Najwyższego Jan Namitkiewicz, starając się uzasadnić potrzebę przyjmowania przez współczesnych mu sędziów postawy filozoficznego realizmu w sytuacji konieczności stworzenia lub odnalezienia normy prawa, a sytuacji takich po roku 1944, jak wiadomo nie brakowało. Zawarte w tekście *Osobowość sędziego (cywilnego) a wymiar sprawiedliwości*, będącym zapisem wcześniejszego odczytu wygłoszonego w Zrzeszeniu Prawników Demokratów w Łodzi, stanowisko Jana Namitkiewicza w znacznej części pokrywa się z solidarystyczną teorią prawa Léona Duguit, stanowiąc właściwe syntetyczne przedstawienie zasadniczych zrębów jego argumentacji, co świadczy o tym, że poglądy francuskiego prawnika były mu nie tylko bardzo dobrze

⁷ „Rozpoczęta jeszcze po tamtej wojnie publicyzacja, uspołecznienie czy socjalizacja prawa prywatnego, spowodowała obecnie pod podmuchem wielkich przeobrażeń społeczno-politycznych nierealność całego tego problemu [tj.: podziału na prawo prywatne i publiczne – przyp. MS] jako że moment społeczny, publiczny przenika we wszystkie dziedziny prawa, usprawiedliwia ich istnienie, sens i celowość”, Seweryn Szer, „Momenty społeczne w nowym zunifikowanym prawie” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 2 (1946): 13.

⁸ „Prawo kroczy w ślad, jak nieodłączny cień za ewolucją idei politycznych i wytwarzających je stosunków społeczno-ekonomicznych. Gdy dezyderaty szerszych mas na pewnym etapie historii znajdują wreszcie swe urzeczywistnienie, muszą być utrwalone powagą pozytywnego prawa, aby stały się źródłem uprawnień tych, którzy o to prawo walczyli «jak o mury swego miasta». Na straży tych uprawnień, w ten sposób staje przymus państwowy, zaś ujęte w formę prawną dotychczasowe dezyderaty społeczno-ekonomiczne stają się składową częścią nowego porządku prawnego”. Oczywiście można byłoby na kanwie tego fragmentu zastanawiać się czy Henrykowi Świątkowskiemu chodziło o masę świadomości indywidualnych czy świadomość zbiorową, co sytuowałoby go bliżej twierdzeń Emile’a Durkheima, jednakże byłoby to pytanie czysto akademickie, nie pasujące do pragmatycznych wskazówek w zakresie wykładni nowego prawa. Por. Henryk Świątkowski, „Wykładnia prawno-społeczna. Uwagi na tle okólnika w sprawie reformy rolnej” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1 (1945): 20.

znane ale też w znacznej części zinternalizowane^[9]. Znakomicie widać to we fragmencie, gdzie w realistycznym entuzjazmie teoretycznoprawnym Jan Namitkiewicz odrzuca ewentualną krytykę przyjmowanej przez siebie orientacji, stwierdzając: „Czy możnaby zarzucić, iż pogląd na wycucie więzi społecznej i sprawiedliwości, jako na busołę wskazującą, że dana reguła jest istotnie normą prawa – grzeszy tym, iż konsekwentnie prowadzi do panowania siły? Nie wydaje się to słuszne”^[10]. Niemniej, wciąż pozostaje otwartym pytanie, czy aby na pewno nie była to strategia kamuflażu, czyli samoprzekonania się do rzeczywistości w jakiej sędzia Namitkiewicz się znalazł po 1944 roku albo auto-usprawiedliwienia przed samym sobą swojego udziału w budowie nowej rzeczywistości polityczno-prawnej^[11].

Na pewno sędzia Namitkiewicz nie był sam. Merytoryczne odwołanie się do solidarystycznej koncepcji Léona Duguit w kontekście społecznej wykładni ustaw pojawiło się także u profesora o przedwojennym rodowodzie Antoniego Perietiatkowicza. Powołanie się na teorię dziekana

⁹ „Prawo jest raczej wytworem zjawisk społecznych i politycznych, nowych potrzeb życia, niż woli ustawodawcy. System prawny, oparty na idei reguły społecznej, zrywający z koncepcją prawa podmiotowego, jest systemem narodów współczesnych. System ten opiera się na stwierdzeniu istnienia funkcji społecznych, ma on charakter realistyczny, w przeciwieństwie do systemu prawa podmiotowego (określonego jako moc narzucania innym szacunku dla swej woli – Jellinek, Duguit). [...] Poczucie więzi społecznej i poczucie sprawiedliwości są najważniejszymi współczynnikami tworzenia się w umysłach świadomości, iż dana reguła jest istotnie normą prawną (Duguit). Gdy w jednomyślności lub jakby – jednomyślności umysłów istnieje przeświadczenie, iż pogwałcenie danych reguł społecznych, gospodarczych, czy moralnych mogłoby spowodować zerwanie więzi społecznej – taką regułę podnosi się do godności normy prawnej”, Jan Namitkiewicz, „Osobowość sędziego (cywilnego) a wymiar sprawiedliwości” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 3-4 (1946): 21-22.

¹⁰ Ibidem, 22.

¹¹ Świadczyć o tym mogłyby następujące słowa Namitkiewicza: „Wzięcie na uwagę tych dwóch czynników: zrozumienia więzi społecznej, leżącej u podłoża reguły, podniesionej do godności normy prawnej i wycucia sprawiedliwości, pojętej jak wyżej wskazałem, jest, zdaniem moim, niezbędne dla nadania wyrazu właściwego wewnętrznej treści osobowości sędziego. Tak rozumiana osobowość sędziego opancerza go przed zakusami tych, którzy w wielości nieskoordynowanych czasem przepisów prawa znajdują wdzięczne pole do znalezienia t. zw. „kruczków”, dla argumentacji pozornie słusznej, realnie zgoła błędnej. Raz jeszcze powtórzę; nie wolno sędziemu wpaść w omamienie; środkiem przeciwstawienia się – dobre zrozumienie więzi społecznej i wykształtowanie w sobie opartego na fundamencie idei moralnej wycucia prawa, które w pierwszym rzędzie stanowią o gatunkowym walorze osobowości [...]”, ibidem.

z Bordeaux stanowiło w jego tekście *Zagadnienie społecznej wykładni ustaw* z lutego 1946 roku argument na rzecz realizmu prawnego skierowany przeciwko tradycyjnemu formalizmowi prawniczemu, czyli pojmowaniu sędziego jako biernych ust ustawy^[12].

W swoim tekście Antoni Peretiatkowicz pokazuje głęboką znajomość poglądów Léona Duguit, który to w trzecim wydaniu *Traité de droit constitutionnel* dokonał korekty swojego stanowiska co do oparcia reguły prawnej wyłącznie na „obiektywnym” fakcie solidarności społecznej, poprzez dodatkowe odwołanie się do subiektywnych poczuc społeczności i sprawiedliwości, które panują w danej zbiorowości. Pośrednio do tego aspektu myśli francuskiego prawnika odnosi się polski profesor, przywołując socjologiczną problematykę poczucia społecznego w kontekście czynników wpływających na proces wydawania decyzji przez sędziego, a zatem potwierdzających konieczność społecznej wykładni ustaw^[13]. Wykorzystanie obecnego u Léona Duguit pojęcia poczucia społecznego prowadzi Antoniego Peretiatkowicza do stwierdzenia, że: „w wypadkach przez ustawę nieprzewidzianych winien sędzia określić normę ze względu na potrzeby społeczne najwłaściwszą, uwzględniając stanowisko współczesnego ustawodawcy (*moderna ratio iuris*) oraz poczucie prawne społeczne”^[14].

O tym jak znaczące miejsce zajmowała solidarystyczna teoria Léona Duguit w początkowym okresie budowy Polski Ludowej świadczy również programowy tekst Zofii Gawrońskiej-Wasilkowskiej z 1946 roku *Reforma uniwersyteckich studiów prawniczych*, dotyczący konieczności reformy uniwersyteckich studiów prawniczych, która to reforma miałaby być

¹² „W kierunku osłabienia kultu dla ustawy działała na terenie francuskim teoria prof. Duguit, oparta na zasadzie solidarności społecznej. Duguit twierdził, że wszelkie prawo przedmiotowe musi być zgodne z zasadą solidarności społecznej i że ustawa pozytywna, żeby być prawowitą, musi być wyrazem, rozwinięciem lub zastosowaniem tej zasady. Deklaracje ludzi rządzących mają wartość tylko w miarę tego, jak są zgodne z regułą prawną, która obowiązuje wszystkich członków społeczeństwa i która jest wyrazem solidarności społecznej. Ustawa nie może być nakazem obowiązującym dlatego że została uchwalona przez parlament. Kilkaset jednostek tworzących parlament nie może dawać nakazów. Ustawa obowiązuje, gdy jest wyrazem i zastosowaniem reguły prawnej, czyli prawa przedmiotowego. W ten sposób rewolucyjna teoria Duguit szła jeszcze dalej w kierunku niezależności od ustawy, aniżeli klasyczni reprezentanci społecznej wykładni”, Antoni Peretiatkowicz, „Zagadnienie społecznej wykładni ustaw” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 2 (1946): 9.

¹³ Ibidem, 11-12.

¹⁴ Ibidem, 12.

przeprowadzona w duchu realizmu prawniczego inspirowanego właśnie koncepcją uspołecznienia prawa cywilnego autorstwa dziekana z Bordeaux^[15]. Warto także wskazać, że Zofia Gawrońska-Wasilkowska bezpośrednio odwołuje się w przypisie do przetłumaczonej na język polski publikacji *Kierunki rozwoju prawa cywilnego od początku XIX wieku*, co świadczy o niezwykłej responsywności tej książki w ówczesnych kręgach prawniczych. Interesująca jest przy tym intelektualna próba podjęta przez Gawrońską-Wasilkowską przejścia z argumentacji solidarystycznej Léona Duguit na argumentację *stricte* polityczną i dość karkołomna próba uzasadnienia przemian własnościowych podejmowanych przez władze komunistyczne właśnie solidaryzmem dziekana z Bordeaux^[16].

Co ciekawe, zarówno sam Duguit w swoich pracach z początku XX wieku, jak i prawnicy współpracujący w powojennej Polsce z komunistyczną władzą mieli wspólnego wroga. Był nim francuski cesarz Napoleon Bona-*parte* – twórca Kodeksu Cywilnego z 1808 roku – obowiązującego zarówno we Francji, jak również w Księstwie Warszawskim. Przede wszystkim krytycy ci zarzucali prawu cywilnemu zbyt indywidualny charakter oparty

¹⁵ „Według dzisiejszego systemu wykład prawa cywilnego jest trzonem studiów w zakresie dogmatyki prawa obowiązującego. Wykładom tym poświęcone są dwa lata studiów. W przeciwieństwie do tak rozbudowanego systemu nauczania prawa cywilnego, prawo administracyjne jest traktowane po macoszemu. A tymczasem rozwój pojęć i instytucji prawnych zmierza wyraźnie w kierunku przerwania punktu ciężkości z prawa prywatnego na prawo publiczne. Współczesne poglądy prawne zarzucają pojęcie praw subiektywnych, prawo nie służy już celom ochrony mglistych i metafizycznych „praw” jednostki, lecz celom dobra społecznego. Interes jednostki może być chroniony tylko tak długo, dopóki idzie po linii interesów zbiorowości”, Zofia Gawrońska-Wasilkowska, „Reforma uniwersyteckich studiów prawniczych” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 3-4 (1946): 51.

¹⁶ „We współczesnych ustawodawstwach możemy z łatwością zaobserwować, w jaki sposób podstawowe pojęcia z zakresu prawa cywilnego doznają ograniczeń w przepisach prawa administracyjnego. Własność według wszystkich kodeksów cywilnych jest to najbardziej nieograniczone prawo władania rzeczą. I cóż się dzieje z tym świętym prawem własności w obliczu przepisów prawa administracyjnego? Prawo administracyjne dopuściło już dawno wywłaszczenie dla celów dobra ogólnego, natomiast dzisiejszy ustawodawca poszedł jeszcze dalej, że zacytuje tylko dekret o reformie rolnej i dekret o wywłaszczeniu m. st. Warszawy. Prawo administracyjne wkracza również zdecydowanie w dziedzinie swobody umów, co obserwujemy nie tylko w aktach prawnych, jak np: w ustawie o ochronie lokatorów, w dekrete Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o Komisjach Mieszkaniowych lub ostatnio w dekrete o publicznej gospodarce lokalami, lecz także w t. zw. «umowach» zawieranych z przedsiębiorstwami państwowymi lub samorządowymi, jak kolej, poczta, gazownie, elektrownie i t.p.”, *ibidem*, 51.

o liberalne koncepcje prawa własności, podpierając swoje reformatorskie poglądy przemianami w życiu społecznym. Za przykład takiego krytyka może zaś posłużyć jeden z czołowych prominentów władzy – Waław Barcikowski – późniejszy I Prezes Sądu Najwyższego – w zapowiadającym reformy programowym artykule *Ważniejsze zagadnienia ustawodawcze* ze stycznia 1946 roku^[17]. Zaprezentowanym w tym tekście przez Barcikowskiego poglądom blisko do koncepcji usług publicznych zaproponowanej przez Duguit. W koncepcji francuskiego prawnika usługa publiczna jest bowiem działalnością, której zarządzanie, funkcjonowanie i wypełnianie musi być zapewnione przez rządzących, ponieważ stanowi ona ich obowiązek wobec rządzonych. Duguit pragnie przy tym sprecyzować, że działalność ta musi być wykonywana w sposób nieprzerwany; ciągłość świadczenia usług publicznych jest bowiem obowiązkiem powiązanim z samym charakterem działalności. Im bardziej wzrastają potrzeby i aspiracje rządzonych, tym więcej obowiązków muszą spełniać rządzący. Jeżeli wśród tych potrzeb znajduje się szczególna aktywność, której organizacja wymaga znacznych środków finansowych, na przykład transport publiczny, rządzący mają obowiązek ustanowienia tej działalności jako usługi publicznej, jeżeli stanowi ona wyraz interesu ogólnego zbiorowości oraz odpowiada podstawowej potrzebie zbiorowości.

3 | Oddziaływanie solidarystycznej koncepcji Léona Duguita na proces tworzenia prawa rzeczowego w latach 1945–1946 w Polsce Ludowej

Wskazując we wspomnianym już tekście *Momenty społeczne w nowym zunifikowanym prawie* z lutego 1946 roku na to, że zagadnienie własności ma kluczowy charakter w kontekście publicyzacji prawa prywatnego

¹⁷ „Najpotężniejszy bodaj filar ustroju liberalno-gospodarczego – prawo własności – przeżywa poważny kryzys. [...] Środki komunikacji, a więc koleje, tramwaje, autobusy zaopatrzenie w gaz, elektryczność, wodę, opał, towary i produkty ludzi pracujących i t.p. świadczą, że skala trosk społecznych o jednostkę rozszerza się jednocześnie z ograniczeniem prawa własności prywatnej”, Waław Barcikowski, „Ważniejsze zagadnienia ustawodawcze” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1 (1946): 9.

w powojennej Polsce Ludowej, Seweryn Szer wprost powtarza pogląd Léona Duguit, że własność stanowi funkcję społeczną^[18]. Ta deklaracja ma kapitalne znaczenie, albowiem równocześnie Szer stwierdza w kontekście przygotowywanego od 1945 roku w Departamencie Ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości projektu prawa rzeczowego, że regulując instytucję własności należy odpowiedzieć na podstawowe pytania: „Jaka ma być treść własności i jak ta własność ma być wykonywana?”^[19].

Podążając za tym dość ogólnym pytaniem Seweryna Szera warto więc przyjrzeć się temu projektowi w szerszym kontekście historycznym i doktrynalnym. Pozwoli to bowiem dokładnie prześledzić oddziaływanie solidarystycznej koncepcji Léona Duguita na proces tworzenia prawa rzeczowego w latach 1945–1946 w Polsce Ludowej oraz dojść do zaskakujących wniosków.

3.1 Projekt prawa rzeczowego w pracach przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej

Projekt prawa rzeczowego opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną tuż przed wybuchem II wojny światowej w lecie 1939 roku miał charakter indywidualistyczny i nie różnił się zbyt wiele od tradycyjnego ujęcia własności w Kodeksie Cywilnym Napoleona – tj. jako wiązki uprawnień właściciela, które mogą być ograniczane jedynie w drodze ustawy, mimo że poglądy Léona Duguit na własność jako funkcję były doskonale znane przedwojennym prawnikom. Fakt ten podkreśla w 1948 roku, przedwojenny adwokat i znakomity cywilista specjalizujący się w prawie własności, a po II wojnie światowej Przewodniczący Łódzkiej Delegatury Okręgowej Rady Adwokackiej, Wacław Zylber na łamach „Państwa i Prawa” w swoim tekście *Istota prawa rzeczowego w nowym prawie rzeczowym*, będącym zapisem referatu wygłoszonego na posiedzeniu Towarzystwa Prawniczego w Łodzi w dniu 6 czerwca 1947 roku, pisząc, że przedwojenna: „Kom[isja]. Kod[yfikacyjna]

¹⁸ „Oczywiście, ustroje takie jak Polska oraz inne kraje europejskie w mniejszym lub większym stopniu uznają własność indywidualną, ale nie jako pojęcie wyrastające poza porządek prawny, lecz jako teren, jako warsztat, gdzie praca ta na roli, w fabryce wciągnięta w ogólny nurt wielkiego procesu odbudowy, inwestycyjnego czy w ogóle gospodarczego znajduje swe urzeczywistnienie i usprawiedliwienie, realizując potrzeby powszechne, narodowe. Własność nakłada obowiązki społeczne”, Szer, „Momenty społeczne w nowym zunifikowanym prawie”, 13,

¹⁹ Ibidem, 17.

odrzucała koncepcję Duguit i stała również na stanowisku tradycyjnym, określając atrybuty właściciela na wzór Kodeksu Szwajcarskiego^[20].

Zdaniem powojennego autora projektu prawa rzeczowego Stefana M. Grzybowskiego: „Ten brak jakiegokolwiek zmiany był zamierzony, był wynikiem przemyślenia zagadnienia”^[21] przez przedwojennych polskich prawników. Zresztą, na to, że zachowawczość w pojmowaniu prawa własności nie była przypadkiem wprost wskazywało już samo sprawozdanie z działalności Komisji Kodyfikacyjnej, w którym podkreślano jego zgodność z wielką tradycją cywilistyczną XIX wieku^[22]. Warto podkreślić, że Stefan M. Grzybowski nie zgadzał się z tym uzasadnieniem Komisji, widząc w nim znaczący brak równowagi pomiędzy uprawnieniami właściciela a nakładanymi nań „obowiązkami pozytywnymi”^[23]. O samych pracach Komisji Kodyfikacyjnej przed II wojną światową pisze zaś Wacław Zylber następująco:

Prace Komisji Kodyfikacyjnej nad prawem rzeczowym, obok prawa spadkowego trwały najdłużej. Dopiero w 1937 r. odnośna podkomisja uchwaliła projekt w pierwszym czytaniu (ob. Nr 92 Ogóln. Zbioru druków Kom. Kod.) [...] Podobno projekt ten w drugim czytaniu uchwalony został przed samym

²⁰ Zylber, „Istota prawa własności w nowym prawie rzeczowym”, 57.

²¹ Stefan M. Grzybowski, „Własność w projekcie prawa rzeczowego” *Państwo i Prawo*, 4 (1946): 20.

²² „Projekt [prawa rzeczowego – przyp. od aut.] ujmuje treść prawa własności zgodnie z tradycją cywilistyczną. Nie znaczy to bynajmniej, że podkomisja nie liczyła się ze współczesną ewolucją własności, jak np. z teorią tzw. «funkcjonalizmu» lub z tendencjami, określonymi niezupełnie ściśle jako dążność do „socjalizacji prawa prywatnego”. Ewolucja własności znajduje wyraz głównie w przepisach należących – przynajmniej jako całość – do sfery prawa publicznego (np. ustawodawstwo agrarne). W dziedzinie prawno-prywatnej przejawia się w postaci coraz liczniejszych ograniczeń własności oraz w postaci pewnych obowiązków pozytywnych, nakładanych na właścicieli. Ze stanowiska cywilistycznego wydało się tedy wskazanym poprzestać na podkreśleniu faktu, że własność – będąc najszerszym z praw prywatnych – ujęta jest jednak w granice, wytknięte przez całość kształt obowiązującego ustawodawstwa”, por. Komisja Kodyfikacyjna, *Dział ogólny*, z. 17 (Warszawa: Wydawnictwo Urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej, 1937): 15-18.

²³ „Gdzież więc są owe «obowiązki pozytywne», nakładane na właścicieli i gdzież jest liczenie się z funkcjonalizmem Duguita, ba, ze współczesną nauką ekonomii chrześcijańskiej? Nie tylko treść prawa własności, ale i konstrukcja własności jest ujęta rzeczywiście zgodnie z tradycją cywilistyczną oczywiście tradycją kapitalistyczno liberalnego XIX wieku. Wbrew zapowiedzi w projekcie nie znajdujemy wpływów funkcjonalizmu ani myśli o uspołecznieniu”, Grzybowski, „Własność w projekcie prawa rzeczowego”, 20.

wybuchem wojny (lato 1939 r.), a utrwalenie go w maszynopisie nastąpiło jakoby w Krakowie w czasie okupacji (1941 r.)^[24].

Zdaniem Wacława Zylbera istotę indywidualistycznego charakteru prawa własności w przedwojennym projekcie zawierały dwa artykuły ujęte w rozdziale I (przepisy ogólne) w brzmieniu (art. 20): „Właściciel korzysta z rzeczy i rozporządza nią swobodnie w granicach prawa obowiązującego”; (art. 21) projektu stanowił:

§ 1. Właściciel może dochodzić swego prawa przeciwko każdemu, kto przywłaszcza sobie jego rzecz albo bezprawnie jej używa lub z niej korzysta oraz przeciwko temu, kto czynem niedozwolonym rzecz niszczy. § 2. Wkroczenie w zakres cudzej własności nie jest bezprawne, jeżeli nie sprzeciwia się racjonalnemu interesowi właściciela^[25].

Co ciekawe, występuje tu rozbieżność w zakresie dokładnego brzmienia art. 21 przedwojennego projektu. Wedle Seweryna Szera treść art. 21 projektu prawa rzeczowego autorstwa przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej była następująca: „Właściciel może w granicach przez ustawy określonych, korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób oraz nią rozporządzać”, a sam Szer uznaje ten artykuł za przykład metafizycznych tradycji podobnych do przepisów zawartych w Kodeksie Napoleona w kontekście prawa własności^[26]. W swojej krytyce brzmienia art. 21 przedwojennego projektu Szer twierdzi, że wskazanie granic atrybutów własności nie może być wystarczające, gdyż „nie wyjaśnia tego kluczowego zagadnienia, jaka ma być treść własności i jaki ma być sposób jej wykonania już w tych przez ustawę określonych granicach”^[27]. Ten brak stanowił oczywiście dla Szera wyraz niedostosowania prawa cywilnego do przyjmowanych przez niego realistycznych koncepcji, które rozwijały się od końca XIX wieku i których czołowym przedstawicielem był Léon Duguit, odrzucających tradycyjną, metafizyczną koncepcję praw podmiotowych^[28]. Niemniej Stefan

²⁴ Zylber, „Istota prawa własności w nowym prawie rzeczowym”, 56.

²⁵ Ibidem, 57.

²⁶ Szer, „Momenty społeczne w nowym zunifikowanym prawie”, 18.

²⁷ Ibidem, 18.

²⁸ „I jakkolwiek pojęcie praw podmiotowych przeszło poważną ewolucję, mianowicie od ich metafizycznego ujęcia poprzez realistyczne kryterium interesu lub woli aż do negacji tych praw, przecież ewolucja tych praw odbywała się na terenie teorii i filozofii prawa, w nieznacznym tylko stopniu wywierając wpływ na pozytywne ustawodawstwo. W nim w dalszym ciągu tkwiły i tkwią w mniejszym

M. Grzybowski, widział akurat zaletę w tym rzekomym niedostosowaniu i zachowawczości Komisji Kodyfikacyjnej, gdyż dawało ono przestrzeń do znaczącej zmiany^[29]. Faktem jest jednak to, że to tradycyjne ujęcie wpisywało się w przedwojenne uregulowanie własności w innych porządkach prawnych będących źródłem inspiracji dla II RP.

Tabela 1. Stosunek wybranych państw europejskich do instytucji własności przed II wojną światową^[30]

Państwo	Oznaczenie aktu prawnego	Ujęcie instytucji własności
Francja	art. 544 Kodeksu Napoleona	„własność” jest to prawo korzystania z rzeczy i rozporządzania nimi w sposób najbezwzględniejszy, byle nie czyniono użytku przez ustawy lub urządzenia zabronionego
Austria	§ 354 austriackiego kodeksu cywilnego	„własność pojęta jako prawo, jest uprawnieniem do rozporządzania substancją i pożytkami rzeczy według upodobania i do wyłączenia od tego każdego innego”

lub większym stopniu przejawy pojęcia indywidualnej własności jako prawa przyrodzonego, chronionego przez porządek prawny, którego miały być wyłączną podstawą”, ibidem, 17-18.

²⁹ „Może i dobrze się stało, że trudności, przed którymi stanęła dawna Komisja Kodyfikacyjna, nie pozwoliły jej na ukończenie prac nad projektem Prawa Rzeczowego). Wobec tego aż do wybuchu wojny w 1939 r. nie doczekaliśmy się tego Prawa. Stoimy bowiem teraz nie wobec naszego własnego prawa sprzed kilku lat, lecz wobec dawnych ustawodawstw z XIX stulecia, a konieczność ich usunięcia na rzecz nowego polskiego prawa jest tak pilna, iż nowe prawo, obecnie opracowywane, w najbliższym czasie będzie mogło uwzględnić i wcielić w życie nowe idee. Projekt z 1939 r. rozwiązywał te zagadnienia mniej nawet niż połowicznie. Mówię „mniej”, gdyż konstrukcja prawa własności, będąca podstawą owego projektu, w niczym się nie różniła od konstrukcji dziewiętnastowiecznego ustawodawstwa. Można ją było wyrazić w dwu przewodnich myślach. Naprzód własność było to najszersze i w zasadzie nieograniczone prawo rzeczowe, było to „prawo”, ale nigdy obowiązek. Powtóre zaś, skoro własność była «prawem», więc wszelkie ograniczenia mogły być jedynie tylko ograniczeniami zakresu uprawnień i to ograniczeniami albo opartymi na stosunkach obowiązkowych (choćby te ograniczenia zostały ujęte jako *iura in re aliena*) albo też przerzucanymi do prawa publicznego. W pierwszym przypadku, ograniczenia te nie miały nic wspólnego z istotą własności, w drugim zaś, wychodząc poza prawo prywatne, również nie mogły ulegać łączeniu z istotną własnością) Że takie właśnie było stanowisko projektu z 1939 r. to możemy bez trudu stwierdzić przez porównanie zasadniczych przepisów projektu i ustawodawstw dotychczas obowiązujących, a widać to wyraźnie i ze sprawozdania Komisji Kodyfikacyjnej z działalności tej Komisji za czas od 1 czerwca 1934 r. do 31 marca 1937 r.”, Grzybowski, „Własność w projekcie prawa rzeczowego”, 19.

³⁰ Oprac. na podstawie: ibidem, 19 i nast.

Państwo	Oznaczenie aktu prawnego	Ujęcie instytucji własności
Austria	§ 362 austriackiego kodeksu cywilnego	„na mocy prawa swobodnego rozporządzenia swoją własnością, może właściciel zupełny w zasadzie używać swej rzeczy upodobania, lub jej nie używać, może ją zniszczyć, przenieść ją w całości lub częściowo na drugich lub zrzec się jej bezwarunkowo, to jest porzucić”
Niemcy	§ 903 niemieckiego kodeksu cywilnego	„właściciel rzeczy może postępować z rzeczą wedle upodobania i wykluczyć innych od wszelkiego za nią oddziaływania, o ile się temu nie sprzeciwia ustawa lub prawa osób trzecich”
Polska	art. 21 projektu prawa rzeczowego Komisji Kodyfikacyjnej z 1939 roku	„właściciel może, w granicach przez ustawy określonych, korzystać z rzeczy, z wyłączeniem innych osób oraz nią rozporządzać”

3.2. Projekt prawa rzeczowego autorstwa Stefana M. Grzybowskiego ze stycznia 1946 roku: założenia doktrynalno-prawne

Bardzo interesujące jest zreferowanie przez Seweryna Szera w tekście *Momenty społeczne w nowym zunifikowanym prawie* w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym” z lutego 1946 roku projektu Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości w zakresie unormowania instytucji własności autorstwa Stefana Grzybowskiego. Seweryn Szer wprost wskazuje, że intelektualnymi założeniami tegoż projektu są solidarystyczne koncepcje Léona Duguit:

Wśród materiałów Departamentu Ustawodawczego dotyczących prawa rzeczowego znajduje się projekt prawnego unormowania instytucji własności wraz z uzasadnieniem przedstawiony przez prof. Stefana Grzybowskiego, korespondenta tegoż Departamentu przy unifikacji prawa. [...] Autor w oparciu o teorię znanego prawnika francuskiego Duguit’a wychodzi z pojęcia funkcji społecznej i wywodzi, że wszelkie przyznane i chronione przez prawo uprawnienia jednostki mają tylko wtedy swe uzasadnienie, gdy jednostka ta wypełnia swe obowiązki wobec społeczeństwa, w każdym prawie podmiotowym są w ten sposób, zarówno prawa jak i obowiązki; nie idzie

tu o obowiązki na rzecz innych jednostek, ale wobec społeczeństwa, jako jedyne uzasadnienie przyznania praw jednostce^[31].

Z tekstu dowiadujemy się, że autorem pierwszego powojennego – solidarystycznego w brzmieniu – projektu prawa rzeczowego Ministerstwa Sprawiedliwości poddawanego wielu dyskusjom w 1946 roku i promowanego przez kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości – a w szczególności przez Seweryna Szera odpowiadającego za pion legislacji cywilnej^[32] – był wspomniany już doktor Stefan M. Grzybowski – przedwojenny prawnik, specjalista z zakresu prawa cywilnego, który w II Rzeczypospolitej pracował także jako sędzia w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu, a od 1930 roku w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie^[33]. Bardzo interesujące jest zatem prześledzenie intelektualnych wyborów, jakich dokonał Stefan Grzybowski, kształtując treść instytucji własności w swoim projekcie. O tym na jakich teoriach się oparł, a jakie odrzucił, pisał on w opublikowanym w „Państwie i Prawie” w czerwcu 1946 roku tekście *Własność w projekcie prawa rzeczowego*^[34].

W swoim omawiającym projekt prawa rzeczowego tekście, Stefan M. Grzybowski stwierdza, że w przeciwieństwie do przedwojennego ujęcia tradycyjnego to solidarystyczne ujęcie własności jako funkcji społecznej może i powinno być teoretyczną odpowiedzią na wyzwania społeczno-gospodarcze, jakie stoją przed instytucją własności w Polsce Ludowej^[35].

³¹ Szer, „Momenty społeczne w nowym zunifikowanym prawie”, 18.

³² Warto też zauważyć entuzjazm Seweryna Szera – przedwojennego adwokata, prominentnego przedstawiciela władz komunistycznych oraz ówczesnego naczelnika Wydziału Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości – względem projektu Stefana Grzybowskiego: „Nie przesądzając obecnie, jak ostatecznie unormowane zostanie zagadnienie własności w projekcie prawa rzeczowego Ministerstwa Sprawiedliwości stwierdzić należy, że koncepcje prof. Grzybowskiego wskazują zasadniczo właściwe ujęcie tego doniosłego problemu i metodę jego rozstrzygnięcia”, *ibidem*, 18.

³³ Jak wskazuje Stefan M. Grzybowski, projekt prawa rzeczowego był jego autorstwa: „por. wstęp oraz uzasadnienie szczegółów mojego Projektu, przedstawionego w styczniu br. na zlecenie Ministerstwa” – Grzybowski, „Własność w projekcie prawa rzeczowego”, 16-27.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ „Komuż jednak w dzisiejszych czasach miałaby odpowiadać «tradycyjna» konstrukcja własności? Że nie ugrupowaniom lewicowym, to na pewno. Ale przecież w «Odnowie» [ukazujący się od marca 1946 roku tygodnik partyjny Stronnictwa Pracy redagowany przez Irenę Pannenkową, dokładniej rzecz biorąc chodzi o artykuł Kazimierza Studentowicza: «Nasza chrześcijańska rewolucja», 1946 nr 1 – przyp. od aut.] w ustępie zatytułowanym: «Własność w służbie społecznej»

O samym procesie przygotowania projektu prawa rzeczowego oraz o istocie węzła prawnego między właścicielem a rzeczą pisał Stefan M. Grzybowski następująco:

W jesieni 1945 r. Ministerstwo Sprawiedliwości zleciło mi szereg prac pomiędzy którymi było także przystosowanie projektu Prawa Rzeczowego z 1939 r. do zmienionej sytuacji oraz przeprowadzenia nawet niezwiązanych z tym zagadnieniem, a potrzebnych zmian w treści owego projektu. Za najważniejsze spośród wynikających z tego zlecenia zadań uznałem nowe ujęcie własności, pozostające w zgodzie i harmonii zarówno z przedstawionym wyżej założeniami teoretycznymi, jak i poglądami praktycznymi. Należało więc zająć się istotą węzła prawnego, łączącego właściciela z przedmiotem jego własności, oraz zagadnieniem rozerwania tego węzła^[36].

Bezpośrednio w kontekście swojego projektu prawa rzeczowego i jego konstrukcji Grzybowski formułuje dwie tezy:

czytamy: «Obecnie dojrzał czas, ażeby zerwać z tym nadmiarem źle pojętej wolności. Zamiast znosić zupełnie własność prywatną, jest po stokroć lepiej w tych wypadkach, kiedy jednostka może w zupełności podołać samodzielnie zarządzaniu przedsiębiorstwem, pozostawić ją przy wypełnianiu tej funkcji społecznej...». [...] Także ksiądz Jan Piwowarczyk powołując się na poglądy Karola Konińskiego wyrażone jeszcze przed wybuchem II wojny światowej na łamach raczej konserwatywnego «Przeglądu Współczesnego») pisał w «Tygodniku Powszechnym» w artykule «Dylemat na punkcie własności», 1946, nr 11 (52) «że instytucja własności prywatnej jest gwarancją wolności ludzkiej, że wprawdzie ludzie mogą nadużywać i nadużywają tej gwarancji wolności ludzkiej aż do samowoli, że jednak prawo i władza sądowa winne temu zapobiegać: od tego jest państwo, by za pośrednictwem swych władz czuwało nad sposobem używania własności; państwo, stróż dobra ogółu; państwo, reprezentant społeczeństwa, którego dobro stanowi własność prywatną. A więc jest dobrem społecznym, a państwo ma czuwać nad sposobem jej używania. Niewątpliwie więc dzisiaj wszystkie odłamy myśli polskiej, wszystkie ugrupowania społeczne i polityczne przyznają, iż własność nie jest li tylko prawem właściciela, li tylko jego uprawnieniem do usunięcia przedmiotu tej własności spod dyspozycji i nadzoru społeczeństwa. Jeżeli tak jednak jest, to społeczeństwo i państwo może nie tylko ograniczyć właściciela w pewnych dyspozycjach, ale i nakazać mu pewne inne dyspozycje, a wykonanie swoich zaleceń może wymusić. W przeciwnym razie ograniczylibyśmy się do umieszczenia w tekście ustawy pustego i pozbawionego wszelkiej treści zdania», ibidem, 20.

³⁶ Ibidem, 22.

Ograniczam się do stwierdzenia, że 1) teoria prawa, ograniczając pojęcie własności do czysto formalnego stosunku, ani nie łączy własności z konkretnym zakresem uprawnień właściciela, ani też nie wyłącza obowiązków spod istoty własności oraz że 2) dzisiejsza rzeczywistość nakazuje ujęcie własności jako funkcji społecznej, a zatem i wyciągnięcie konsekwencji z takiego jego ujęcia^[37].

Co ciekawe, pracując nad projektem prawa rzeczowego Stefan Grzybowski odrzucił zasadniczą część koncepcji Leona Duguit polegającą na negacji konstrukcji prawa podmiotowego, argumentując to utożsamieniem przez francuskiego prawnika praw wrodzonych z prawami podmiotowymi, co czyniło ją nieprzystawalną do faktycznego pojmowania praw podmiotowych jako wiązki uprawnień w ramach danego porządku prawnego^[38]. Inaczej niż dziekan z Bordeaux, Stefan M. Grzybowski przedstawia więc argumentację na rzecz utrzymania konstrukcji prawa podmiotowego, przy jednoczesnym napełnieniu tej konstrukcji nową – solidarystyczną – treścią^[39]. Brak odrzucenia konstrukcji prawa podmiotowego oraz przyjętych wzorów formułowania przepisów prowadzi Stefana M. Grzybowskiego do

³⁷ Ibidem, 21.

³⁸ „Możemy pójść w zupełności tokiem myśli Duguita, aż do odrzucenia konstrukcji prawa podmiotowego, albo też możemy tę konstrukcję zatrzymać, a jedynie nadać jej inną treść. Droga pierwsza, droga takiego funkcjonalizmu, jaką przedstawił Duguit, jest niepotrzebna a nawet i błędna. Błąd jej tkwi w psychologicznym stanowisku Duguita, który przeciwstawiając się świętości ponadprawnych (a nawet pozaprawnych) «praw przyrodzonych» Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela odrzucił w dalszym ciągu również i taką konstrukcję prawną praw podmiotowych, w której treść ich jest zakreślona tylko porządkiem prawnym. Odrzucił je dlatego «że rzucając anatemę na prawa wrodzone, pozostawał przecież pod odziedziczonym przez siebie ich urokiem i nie widział, jak i jego poprzednicy, innych praw podmiotowych, niż owe prawa wrodzone». Duguit nadal więc pisał równanie: prawa podmiotowe = prawa wrodzone, a nie mogąc dostrzec tu błędu i nie mogąc zgodzić się na to równanie odrzucił z prawami wrodzonymi i prawa podmiotowe)”, ibidem, 22.

³⁹ „Skoro jednak wiemy już, że prawa podmiotowe nie istnieją poza porządkiem prawnym), nie widzimy żadnej potrzeby odrzucania tej konstrukcji (zresztą, używanej i przez kodeks cywilny Rosji Radzieckiej), o ile tylko może ona być owocną. Ale, zatrzymując konstrukcję prawa podmiotowego, stoimy jeszcze przed dalszym problemem. Możemy bowiem zbudować przepisy o własności według dotychczasowych wzorów i tylko starać się wlać w nie nową treść, albo też możemy dążyć do jakiejś zupełnie nowej formy. Osobiście jestem zwolennikiem pierwszego z tych dwu sposobów postępowania. Co więcej, mam poważne wątpliwości, czy jest do pomyślenia zbudowanie przepisów według tego drugiego sposobu przy zachowaniu konstrukcji prawa podmiotowego”, ibidem”, 22.

uznania, że własność w ujęciu funkcjonalistycznym ma być zakresem mocy i swobody jednostki nadanym wyłącznie z przyczyny i tylko w celu bycia w interesie ogółu: „Stąd prosty wniosek co do układu przepisów: 1) właścicielowi służy «moc», 2) Właściciel jednak musi wykonywać swe prawo w pewien określony sposób i w pewnym określonym zakresie, a to 3) pod groźą narażenia się na pewne rygory, aż do odwołania tej delegacji, jaką jest przyznanie mu własności”^[40]. Podsumowując – jak konkluduje Stefan M. Grzybowski – solidarystyczne pojmowanie własności tym różni się od stanowiska indywidualistycznego, że w nowym ujęciu „treść własności składa się nie tylko z uprawnień i ich ograniczeń, ale i z obowiązków, oraz, że wywłaszczenie obejmuje teraz dwa, w istocie rzeczy równe pojęcia: wywłaszczenie takie, jakie istniało i dawniej np. na rzecz budowy dróg, oraz wywłaszczenia, będącego odwołaniem delegacji na rzecz jednostki”^[41].

Propozycja legislacyjna Stefana M. Grzybowskiego składała się z postanowień obejmujących ogólne normy określające własność zawartych w art. 21 oraz rozwiązań szczegółowych – art. 21¹ do art. 21⁵ projektu prawa rzeczowego. Przy czym zdaniem Stefana M. Grzybowskiego określony w § 2 art. 21 „sposób” korzystania z rzeczy stanowił także bliższe określenie pozytywnych czynności właściciela, wiążąc go z ogólną – obecną już w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej z 1939 roku zasadą § 1 art. 21, mówiącą pozornie tylko o „granicach”, przez uznanie za te granice również i sposobu korzystania z rzeczy, z przyjęciem pozytywnego obowiązku właściciela. Tym samym art. 21¹ jest tylko dalszym ciągiem § 1 art. 21, który znów jest tylko dalszym ciągiem § 1 art. 21. Nowe ujęcie polega na tym, że porządek prawny określa i sposób korzystania, każe się liczyć również z dobrą wiarą i celem, ze względu na który służy własność. Skoro własność jednostki jest uzasadniona interesem ogółu, to ogół przyznaje ją jednostce dlatego, aby jednostka ta zarządzała przedmiotem własności w sposób, odpowiadający prawidłowej gospodarce. W przeciwnym przypadku brak byłoby uzasadnienia przyznania własności jednostce. Sposób wykonywania prawa własności uzasadnia jej istnienie. Idąc dalej, skoro granice własności są określone przez dobrą wiarę i cel, ze względu na który służy własność, to oczywiście czynności osób innych, niebędących właścicielami, leżące poza tymi granicami, są czynnościami poza przyznaną przez porządek prawny sferą uprawnień właściciela. Jeżeli więc użycie rzeczy przez inne osoby ani nie byłoby uciążliwe dla właściciela, ani też nie naruszałoby jego interesów, to zabronienie użycia rzeczy, wykorzystanie dzierżenia

40 Ibidem.

41 Ibidem.

(detencji) wykraczałoby poza owe granice własności i nie mogłoby być tolerowane. Użycie rzeczy dla dobra ogólnego powinno być umożliwione nawet wówczas, gdy pociąga za sobą pewne uciążliwości dla właściciela i gdy „narusza” pewne, ale nie uzasadnione interesy właściciela.

Kluczowe z punktu widzenia Duguitańskiej w duchu definicji własności pozostaje jednak pytanie: jakie może być następstwo uporczywego niewypełniania przez właściciela funkcji społecznej? W projekcie prawa rzeczowego autorstwa reguluje te kwestie art. 21⁶. Zdaniem Stefana M. Grzybowskiego czasem „zachodzą sytuacje, w których własność pewnej jednostki przestaje spełniać swe zadanie społeczne. Wówczas zaś jedyną możliwą i logiczną konsekwencją jest tylko „odwołanie tego przyznania własności”, a więc „wywłaszczenie”. W gruncie rzeczy, jak już zaznaczyłem, nie jest to wywłaszczenie w dotychczasowym tego słowa rozumieniu, zasadzające się na tym, że w pewnych przypadkach właściciel powinien odstąpić swą własność na rzecz ogółu. Już i takie wywłaszczenie jest pewnego rodzaju ograniczeniem prawa własności i z tej przyczyny nie zamyka się w stosunku pomiędzy art. 99 Konstytucji z 1921 r. a przepisami prawa administracyjnego. „Wywłaszczenie” jednak, będące konsekwencją dostrzeżenia we własności funkcji społecznej, jest czymś innym. Nie jest ono odstępniem (przymusowym) prawa własności. „Gdy znika funkcja społeczna kończy się i własność”. Idzie więc o stwierdzenie tego, iż nie ma już podstaw do uznawania własności pewnej jednostki na pewnej rzeczy”^[42]. Co ważne, projekt prawa rzeczowego nie przewidywał trybu tego nowego wywłaszczenia, w zamian odsyłał do przepisów specjalnych, które dokładnie tę sprawę miałyby uregulować. Całość swoich rozważań Stefan M. Grzybowski podsumowuje zaś następująco:

Nie sądzę by w świetle tego krótkiego przedstawienia zasady projektu miały budzić jakiekolwiek wątpliwości. Budowa jest prosta: Własność służy jednostce w interesie ogółu i w interesie samej jednostki. Gdy interes ogółu przemawia przeciw tej własności następuje pozbawienie własności (przez sąd na zasadzie art 21 z indeksem 6 par. 1. Gdy zaś interes jednostki przemawia przeciw tej własności, tam możliwe jest zrzeczenie się własności (art. 55). I w jednym i w drugim przypadku rozrywa się węzeł prawny między właścicielem a rzeczą; rozrywa się na rzecz ogółu, który poprzednio (w normie prawnej oczywiście, nie aktem administracyjnym) ten węzeł prawny zawiązał^[43].

⁴² Ibidem, 26.

⁴³ Ibidem, 27.

**Tabela 2. Własność w projekcie prawa rzeczowego
Stefana M. Grzybowskiego – zestawienie wybranych rozwiązań^[44]**

Nr artykułu	Treść przepisu
Art. 21	„§ 1. Właściciel może, w granicach w ustawie oznaczonych, korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób oraz rozporządzać rzeczą”. „§ 2. Przez granice oznaczone w ustawie rozumie się również granice i sposób, określone przez dobrą wiarę lub cel, ze względu na który własność służy właścicielowi”.
Art. 21 ¹	„Na właścicielu ciąży obowiązek korzystania z rzeczy w sposób, określony przez dobrą wiarę i cel, ze względu na który własność ciąży właścicielowi. Na właścicielu dziedziny lub przedsiębiorstwa ciąży w szczególności obowiązek korzystania z dziedziny lub przedsiębiorstwa w sposób, odpowiadający prawidłowej gospodarce”.
Art. 21 ³	„Właściciel nie może zabronić innym osobom użycia rzeczy jeżeli użycie to nie jest dla niego uciążliwe i nie narusza jego interesów a zabronienie ta kiego użycia wykraczałoby poza granice dobrej wiary i celu, ze względu na który służy własność”.
Art. 21 ⁴	„Właściciel nie może zabronić innym osobom użycia rzeczy, o ile użycie to ma nastąpić dla dobra ogólnego i nie narusza uzasadnionych interesów właściciela”.
Art. 21 ⁵	„Używający rzeczy na podstawie przepisu art. 21 ³ lub 21 ⁴ winien naprawić wynikłą stąd szkodę. Właściciel może żądać uprzedniego zabezpieczenia mogącej wyniknąć szkody, jeżeli uprawdopodobni niebezpieczeństwo jej powstania”.
Art. 21 ⁶	„§ 1. Właściciel może być pozbawiony własności, jeżeli uporczywie wykracza, przy korzystaniu z rzeczy, poza granice i sposób, określone przez dobrą wiarę i cel, ze względu na który służy mu własność, lub poza zasady prawidłowej gospodarki”. „§ 2. Właściciel może również być pozbawiony własności dla dobra ogólnego”.
Art. 22	„Osobie, której dobrom osobistym lub majątkowym grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo, właściciel nie może zabronić użycia rzeczy, o ile to jest do odwrócenia tego niebezpieczeństwa konieczne, jednakże może żądać naprawienia wynikłej stąd szkody”.
Art. 24	„Właściciel nie może sprzeciwić się działaniom, dokonywanym na takiej wysokości lub w takiej głębokości, że nie zagrażają żadnym jego racjonalnym interesom”.
art. 25	„Nie wolno właścicielowi dziedziny przez wytwarzanie cieczy, dymu, ciepła zapachów, przez wywoływanie hałasów, wstrząśnień itp. oddziaływać na dziedzinę w sposób, przekraczający zwykłą w stosunkach miejscowych miarę, chyba, że to nie prowadzi do zmniejszenia wartości lub użyteczność, dziedziny. W żadnym przypadku nie jest dopuszczalne oddziaływanie przy pomocy przewodów lub innych podobnych urządzeń”.
Art. 29	„Właścicielowi nie wolno dokonywać robót ziemnych w taki sposób, żeby to groziło dziedzynom sąsiednim utratą oparcia. Jednak dokonanie tego rodzaju robót ziemnych jest dopuszczalne, jeżeli dokonywujący ich zabezpieczy wzniesienie własnym kosztem nowego oparcia i jeżeli na skutek wzniesienia nowego oparcia nie nastąpi naruszenie uzasadnionych interesów właściciela”.
Art. 30	„Właściciel dziedziny nie może zabronić sąsiadowi wejścia na dziedzinę celem usunięcia gałęzi i owoców, zwieszających się z sąsiednie) dziedziny; jednakże ma prawo żądać naprawienia szkody”.

⁴⁴ Oprac. na podstawie: *ibidem*, 19 i nast.

3.3. Projekt prawa rzeczowego autorstwa Stefana M. Grzybowskiego ze stycznia 1946 roku: uzasadnienie polityczno-społeczne

Bezpośredni i naoczny przykład oddziaływania – fasadowego lub realnego – solidarystycznej koncepcji Léona Duguit na przemiany prawa rzeczowego w Polsce w latach 1944–1946 stanowi dołączony do „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego” z marca-kwietnia 1946 roku tekst *Projekt prawa rzeczowego. Tezy społeczno-polityczne*, który zawiera szczegółowe uzasadnienie filozoficzno-doktrynalne opracowanych przez Stefana M. Grzybowskiego zmian legislacyjnych^[45].

Podstawową tezę społeczno-polityczną projektu prawa rzeczowego opracowanego przez w Ministerstwie Sprawiedliwości było uznanie własności jako funkcji społecznej w ślad za solidarystyczną koncepcją Léona Duguit. Zawartą we fragmencie o wiele mówiącym tytule *Własność jako funkcja społeczna* argumentację na rzecz tego solidarystycznego poglądu warto zatem przytoczyć:

Wychodząc z pojęcia własności, jako funkcji społecznej, projekt prawa rzeczowego wprowadza następujące konkretne prawa i obowiązki. Zasadą jest, że właściciel może korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób i w tych swych uprawnieniach korzysta z ochrony prawa. Z drugiej strony na właścicielu ciąży obowiązek korzystania w sposób określony przez dobrą wiarę i cel ze względu na który własność mu służy. W szczególności właściciel dziedziny lub przedsiębiorstwa, ma obowiązek korzystania z nich w sposób, odpowiadający prawidłowej gospodarce. Nie dość na tym, właściciel może być pozbawiony własności, jeżeli uporczywie wykracza przy korzystaniu z rzeczy poza granice i sposób, określony przez dobrą wiarę i cel, ze względu na który służy mu własność lub poza zasady prawidłowej gospodarki. Pozbawienie w tych wypadkach własności następuje za odszkodowaniem. Pozbawienie własności jest logiczną konsekwencją tego stanu rzeczy, że dalsze pozostawienie własności w ręku właściciela nie dałoby się pogodzić z funkcją społeczną własności^[46].

⁴⁵ „Projekt prawa rzeczowego. Tezy społeczno-polityczne” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 3-4 (1946): 65-68.

⁴⁶ *Ibidem*, 65-66.

Właściwie fragment ten brzmi tak, jakby został napisany nie przez polskiego prawnika w służbie komunistycznej Polski Ludowej, lecz przez samego dziekana z Bordeaux.

Ważnymi elementami projektu prawa rzeczowego, które miały uzupełniać jego solidarystyczny charakter, były rozwiązania szczegółowe dotyczące kształtu instytucji własności. Pierwszym przykładem może być tutaj to, że w świetle projektu prawa rzeczowego wpis w księdze wieczystej (gruntowej, hipotecznej) o przeniesieniu prawa własności nie był warunkiem nabycia tej własności, gdyż zdaniem projektodawców konstrukcja wpisu jest sprzeczna z poczuciem prawnym (sic!) szerokich warstw społeczeństwa polskiego, a także: „[...] nie da się utrzymać z nowym ujęciem własności, jako funkcji społecznej, nakładającej na właściciela obowiązek korzystania z rzeczy zgodnie z jej przeznaczeniem i dla dobra ogółu”^[47].

Zdaniem Ministerstwa Sprawiedliwości:

Nie możemy bowiem utrudniać realizowania funkcji społecznej tkwiącej we własności, przez wprowadzenie wymogów jakie pod hasłem teoretycznego porządku prawnego, więcej wprowadzają krzywd, sporów i chaosu, niż pożytku. Brak wpisu nie może w czymkolwiek osłabić prawa własności chłopca do ziemi, nie może spowodować pozbawienia go gruntu, na którym siedzi i który uprawia^[48].

Uwzględniając więc założenia solidarystyczne i pojmowanie własności jako funkcji społecznej ministerialny, projekt prawa rzeczowego zakładał, że: „do przeniesienia prawa własności dziedziny wystarczy umowa, która pod nieważnością winna być sporządzona w formie aktu notarialnego”^[49]. Niemniej pewną delimitacją swobody obrotu nieruchomościami miał być przymus ksiąg wieczystych dla nieruchomości oraz uznanie w projekcie, że wpis w księdze wieczystej nadaje nabywcy prawa własności korzyści, wynikające z rękojmi wiary publicznej, i umożliwia właścicielowi realizowanie niektórych ważnych jego uprawnień. Znaczy to, że nawet solidarystyczne podejście do kwestii własności miało swoje ograniczenia.

W kontekście przedstawionych powyżej szczegółowych rozwiązań projektu opisanych przez jego autora Stefana M. Grzybowskiego oraz też społeczno-gospodarczych warto też omówić stosunek do projektu prawa

⁴⁷ Ibidem, 67.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

rzeczowego samych członków rodzącej się podówczas komunistycznej nomenklatury. Był on jednoznacznie pozytywny, wręcz entuzjastyczny. Świadczy o tym sprawozdanie z posiedzenia Komisji Opiniodawczej, której posiedzenie można byłoby uznać za tzw. mikro-konsultacje społeczne, z dnia 19 marca 1946 roku w Ministerstwie Sprawiedliwości, w którym wzięli udział Minister Sprawiedliwości, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Prezydium Rady Ministrów, Prokuraturii Generalnej, Zrzeszenia Prawników Demokratów, Związków Zawodowych, Stowarzyszeń Kobiectych, partii politycznych oraz dziennikarze z Polskiej Agencji Prasowej. Zebraniu przewodniczył Minister Sprawiedliwości – Henryk Świątkowski^[50].

Z zamieszczonego w *Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym* krótkiego sprawozdania w formie notki można się dowiedzieć, że otwierając posiedzenie Minister Sprawiedliwości, podkreślił, że: „W dzisiejszej dobie wielkich przemian społecznych własność traktowana musi być inaczej niż ją ujmowały prawodawstwa dotychczas u nas obowiązujące. Musi być ona traktowana jako funkcja społeczna, która może być ograniczona a nawet wyłączona w pewnych określonych przez ustawę wypadkach”^[51]. Następnie wypowiadają się inni uczestnicy spotkania. I tak przedstawiciel Stronnictwa Pracy, adwokat Stanisław Janczewski, który przed II wojną światową pełnił wiele funkcji w organach samorządu adwokackiego, m.in. sekretarza i dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie, członka Naczelnej Rady Adwokackiej oraz członka Izby do Sprawy Adwokatury przed Sądem Najwyższym, a po wojnie działacz Stronnictwa Pracy: „[...] oświadczył, iż Stronnictwo Pracy podziela całkowicie pogląd, iż prawo własności nie może być bezwzględny”^[52]. Po Stanisławie Janczewskim głos zabrał przedwojenny Wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie adwokat Władysław Miedzianowski, radca prawny Stronnictwa Ludowego, zaznaczając, że: „[...] na czoło zagadnienia wysuwa się moment interesu zbiorowości i pojęcie własności jako funkcji społecznej. Tendencje demokratycznego ustawodawstwa winny oscylować pomiędzy interesem zbiorowości a interesem jednostki, szczególnie interesem jednostki

⁵⁰ Warto przy tym podkreślić, że również streszczony zapis dyskusji toczony podczas Komisji Opiniodawczej, który to został zamieszczony w kolejnym numerze *Demokratycznego Przeglądu Prawniczego* (tj. maj-czerwiec 1946 roku – przyp. od aut.), jednoznacznie wskazuje na to, że uczestnicy debaty zgadzali się z solidarystyczną wizją prawa własności w projekcie prawa rzeczowego.

⁵¹ *Ibidem*, 68.

⁵² “Z komisji opiniodawczej – projekt prawa rzeczowego” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 5-6 (1946): 47.

słabszej”^[53]. Natomiast Wanda Grażyna Gałęcka-Szmurło, znana działaczka niepodległościowa, która w roku 1930 uzyskała wpis na listę adwokatów Izby w Warszawie, będąc drugą kobietą w Polsce: „wypowiedziała się za tym, aby o ograniczeniach prawa własności decydowały sądy”^[54], co wpisywało się w ogólną wizję projektu prawa rzeczowego nakreśloną przez jego autora Stefana M. Grzybowskiego. Z kolei Witold Tadeusz Bendetson, przedwojenny prawnik, znawca prawa cywilnego, w 1946 pracownik Prokuratury Generalnej, bliski współpracownik Ministra Henryka Świątkowskiego i delegat Ministra Sprawiedliwości, (późniejszy sędzia Sądu Najwyższego od 1957 r.), podniósł, iż: „najważniejszą sprawą, mającą szczególnie praktyczne znaczenie, jest sprawa odebrania prawa własności. Prawo własności powinno być wykonywane jako funkcja społeczna. Jeżeli tak nie będzie, powinno być ono odebrane. Jest to zasada słuszna”^[55]. Również obecny na sali jako przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej i Zrzeszenia Prawników Demokratów adwokat Zygmunt Gross jest zdania, że: „ogólne ujęcie zasad prawa rzeczowego jest prawidłowe”^[56]. Także wysłannik Stronnictwa Ludowego Bronisław Wróbel jest zdania, że tezy społeczno-polityczne do projektu prawa rzeczowego są zupełnie słuszne. Na sam koniec dyskusji w ramach komisji opiniodawczej przedstawiciel Polskiej Partii Robotniczej – A(?). Wendet również solidaryzuje się z tezami społeczno-politycznymi, mówiąc: „Pojęcie prawa własności jako funkcji społecznej jest [...] całkowicie uzasadnione. Własność prywatna jest mocno podkreślona szczególnie w stosunku do ziemi. Nie mamy zamiaru przeprowadzać kolektywizacji [...] jako sprzecznej z psychiką chłopów polskiego”^[57]. Najważniejsze w całym tym sprawozdaniu z posiedzenia jest jednak zdanie, że: „dyskusja toczyła się dookoła poszczególnych zagadnień prawa, przy czym ogólne tezy projektu znalazły całkowitą aprobatę Komisji Opiniodawczej”^[58], znaczyło to więc ni mniej, ni więcej, że solidarystyczne uzasadnienie własności – bliskie koncepcjom Duguit – było wstępnie zaakceptowane przez władze Polski Ludowej. Niemniej, pierwotny projekt Stefana M. Grzybowskiego ulegał w toku prac i dyskusji pewnym przemianom, gdyż jak pisał *post factum* cytowany już Wacław Zylber:

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ „Projekt prawa rzeczowego. Tezy społeczno-polityczne”, 68.

W dalszym toku prac Departamentu Ustawodawczego konstrukcja, zaprojektowana przez Grzybowskiego, uległa zasadniczej zmianie. Odpowiednie postanowienie prawa rzeczowego zaprojektowane zostało przez Ministerstwo w sposób następujący: § 1. «Właściciel powinien wykonywać swe prawo zgodnie z interesem społeczno-gospodarczym. Na właścicielu nieruchomości ciąży w szczególności obowiązek korzystania z niej zgodnie z zasadami prawidłowej gospodarki. § 2. Jeżeli właściciel narusza powyższy obowiązek w sposób rażący, właściwa władza wyznaczy zarządcę, określając jego uprawnienia oraz warunki uchylecia zarządu». W ujęciu Ministerstwa koncepcja cywilistyczna została zniekształcona. Zagadnienie przeniesione zostało wyraźnie na teren prawa publicznego. Orzeczenie sądu zastąpione miało być orzeczeniem właściwych władz. Ale z drugiej strony następuje pozbawienie tylko użytkowania, a nie własności i to pozbawienie o charakterze czasowym i warunkowym. A więc, jak widzimy, mimo pozorów konstrukcja Duguit została całkowicie zmieniona. Właściciel mimo że wykonywał swe prawo własności niezgodnie z interesem społeczno-gospodarczym, prawa tego nie zostaje pozbawiony, zachowując *nuda proprietas*^[59].

3.4. Dekret o prawie rzeczowym z października 1946 roku

Jak zauważa w październiku 1946 roku Jan Wasilkowski w tekście *Zagadnienia ogólne nowego prawa cywilnego*, jak najszybsze: „zakończenie unifikacji stało się po wojnie 1939–1945 potrzebą o szczególnej doniosłości dla Państwa”^[60]. Każda dyskusja ma bowiem swój kres. W końcu unifikacja prawa cywilnego w Polsce rozpoczęła się jeszcze przed II wojną światową od wydania kodeksu zobowiązań w 1933 roku i była jedynie kontynuowana w latach 1945 i 1946^[61]. Równocześnie, co bardzo istotne, ostatecznie przyjęte prawo rzeczowe zmieniło się w stosunku do omawianego powyżej projektu Stefana M. Grzybowskiego, tracąc częściowo swój *stricte*

⁵⁹ Zylber, „Istota prawa własności w nowym prawie rzeczowym”, 57-58.

⁶⁰ Jan Wasilkowski, „Zagadnienia ogólne nowego prawa rzeczowego” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 9-10 (1946): 19.

⁶¹ Przy czym zdaniem Wasilkowskiego wydane w latach 1945-1956: „Kodeks zobowiązań oraz dekrety o prawie osobowym, prawie małżeńskim, prawie małżeńskim majątkowym, prawie rodzinnym, prawie opiekuńczym, prawie rzeczowym i prawie spadkowym realizują niemal całkowitą unifikację prawa cywilnego w Polsce”, *ibidem*, 18.

solidarystyczny wydzźwięk, niemniej zachowując częściowo swój funkcjonalistyczny charakter. Jak stanowczo podkreśla Wacław Zylber:

Ani koncepcja Grzybowskiego, ani też koncepcja Ministerstwa Sprawiedliwości nie zostały zaaprobowane przez ustawodawcę dekretowego, a w konsekwencji nie znalazły wyrazu w nowym prawie rzeczowym. Zunifikowane prawo rzeczowe oparło się na projekcie Komisji Kodyfikacyjnej i tym samym powróciło do konstrukcji tradycyjnej, uwzględniając wszakże w kilku dodatkowych wypadkach interes społeczny i gospodarczy^[62].

Dekrety Krajowej Rady Narodowej o prawie rzeczowym i księgach wieczystych z dnia 11 października 1946 roku wchodziły w życie z dniem 1 stycznia 1947 roku.

Już w październiku 1946 roku w kolejnym numerze „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego” odpowiedzialny za dział prawa rzeczowego Seweryn Szer, już w randze Wicedyrektora Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, w tekście *Nowe prawo rzeczowe* powtarza ogólną tezę, że „własność to nie tylko uprawnienia, ale jednocześnie i obowiązki społeczne”^[63], po czym dokonuje syntetycznego omówienia dopiero co wydanych dekretów KRN w zakresie prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych:

Tak więc w myśl art. 30, jakkolwiek własność nieruchomości obejmuje przestrzeń nad i pod jej powierzchnią, to jednak właściciel nie może sprzeciwiać się działaniom, dokonywanym na takiej wysokości lub w takiej głębokości, że nie zagrażają jego uzasadnionym interesom. Następnie, chociaż stosownie do art. 93 i 95 każdy współwłaściciel może żądać zniesienia współwłasności przez podział rzeczy, to jednak zgodnie z art. 95 § 2 „Podział nieruchomości nie jest dopuszczalny, jeżeli byłby sprzeczny z interesem

⁶² Zylber, „Istota prawa własności w nowym prawie rzeczowym”, 58.

⁶³ „Własność to nie tylko uprawnienia, ale jednocześnie i obowiązki społeczne. Włączenie do prawnego pojęcia własności systemu obowiązków stanowi zasadniczy zwrot w konstrukcji prawnej tej instytucji i odrywa ją radykalnie od tych koncepcji i tych ustaw, które we własności widziały jedynie nieograniczone uprawnienia właściciela o charakterze przyrodzonym, naturalnym, wyrastające poza porządek prawny. Ujawnia się charakter społeczny własności w różnych przepisach nowego prawa rzeczowego, mianowicie przy normowaniu takich stanów faktycznych, gdzie interes społeczno-gospodarczy tego wymaga”, Seweryn Szer, „Nowe prawo rzeczowe” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 9-10 (1946): 23.

społeczno-gospodarczym”. Należy nadto podkreślić, że idea funkcji społecznej stała się powodem, jeżeli nie decydującym, to w każdym razie jednym z głównych, że nowe prawo dopuszcza nabycie własności rzeczy nieruchomości przez zasiedzenie (przedawnienie nabywcze, dawność) nawet *contra tabulas*: przeciwko właścicielowi wpisanemu w księdze wieczystej, który jednak nieruchomości faktycznie nie posiadał (art. 50). [...] Poza tymi ograniczeniami prawa własności, wynikającymi z jej charakteru funkcji społecznej, nowe prawo wprowadza nadto ograniczenia, usprawiedliwione uzasadnionym interesem osób trzecich, realizując w ten sposób poglądy doktryny i orzecznictwa, zwłaszcza francuskiego, jakie ukształtowały się w związku z tak zw. nadużyciem prawa^[64].

Co ciekawe w swoim długim wywodzie o własności Seweryn Szer nie odwołuje się już wówczas bezpośrednio do prac Léona Duguit, lecz przywołuje w adresach bibliograficznych dwie swoje własne publikacje (tj.: *Momenty społeczne w nowym zunifikowanym prawie* z „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego” z lutego 1946 roku i *Instytucja własności według projektu prawa rzeczowego* z „Myśli Współczesnej” z kwietnia 1946 roku) oraz tekst Stefana Grzybowskiego *Własność w projekcie prawa rzeczowego*, opublikowany w „Państwie i Prawie” w kwietniu 1946 roku^[65].

Bardzo interesująca na tym tle jest również swoista *errata*, tudzież epilog, Seweryna Szera do artykułu *Instytucja własności według projektu prawa rzeczowego* zamieszczona w numerze 5 „Myśli Współczesnej”^[66]. Seweryn Szer tłumaczy w krótkim tekście jakie – poważne (sic!) – zmiany dokonały się w projekcie prawa rzeczowego, wskazując różnice między pierwotnym tekstem projektu a ostatecznym brzmieniem prawa rzeczowego: „Tak więc z jednej strony projekt stanowi, że własność jest najpełniejszym co do

⁶⁴ Ibidem, 23.

⁶⁵ Por. Szer, „Momenty społeczne w nowym zunifikowanym prawie”; Grzybowski, „Własność w projekcie prawa rzeczowego”; Seweryn Szer, „Instytucja własności według projektu prawa rzeczowego” *Myśl Współczesna*, 3-4 (1946).

⁶⁶ „W zeszytcie 3-4 r.b. «Myśli Współczesnej» w kronice prawniczej ukazał się mój artykuł pt. «Instytucja własności według projektu prawa rzeczowego». Artykuł ten nadesłany został do Redakcji jakieś pięć miesięcy ternu. W międzyczasie pierwotny projekt prawa rzeczowego w wyniku prac w Departamencie Ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości uległ poważnym zmianom i redakcja niektórych dyspozycji, podanych w wymienionym artykule nie jest już miarodajna. Z tego względu zachodzi potrzeba uzupełnienia poprzednich wywodów”, Seweryn Szer, „Instytucja własności według projektu prawa rzeczowego (uzupełnienie)” *Myśl Współczesna*, 5 (1946): 78-79.

swej treści prawem w kategorii praw rzeczowych, gdy w art. 28 powiada „właściciel może w granicach przez ustawy określonych korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób oraz rozporządzać rzeczą”. Z drugiej strony projekt silnie podkreśla idee funkcji społecznej instytucji własności, funkcji, która jedynie usprawiedliwia i warunkuje powyższe uprawnienia właściciela, gdy w art. 29 w § 1 głosi: „Właściciel powinien wykonywać swe prawo zgodnie z interesem społeczno-gospodarczym”^[67].

Interesująco o prawie rzeczowym, pierwszym jego solidarystycznym projekcie oraz o zmianach w trakcie procesu legislacyjnego, pisał też Leon Chajn w opublikowanym w grudniu 1946 roku w „Państwie i Prawie” propagandowo-programowym tekście *Rewolucyjny czyn polskiego prawnictwa. Rzec o unifikacji prawa*, w którym doceniał starania Ministerstwa Sprawiedliwości pod kierownictwem Henryka Świątkowskiego. We fragmencie poświęconym prawu rzeczowemu Leon Chajn pisał:

Nowe prawo rzeczowe (Dz. U.R. P. Nr 57 z dnia 15. XI. 1946 r., poz. 319), aczkolwiek w wielu dziedzinach czyni zadość potrzebom zmodernizowania przepisów, normujących prywatno-prawne formy korzystania z rzeczy ruchomych i nieruchomości i dostosowania ich do potrzeb społecznych – jednak nie odpowiada w pełni warunkom ustrojowym nowej Polski. W przeciwieństwie do opracowanego projektu w uchwalonym dekrete, pojęcie własności, jako funkcji społecznej zostało zniekształcone. [...] Koncepcja własności, jako zespołu uprawnień właściciel, którem odpowiada zespół obowiązków wobec ogółu znalazła wyraz w projekcie prawa rzeczowego, opracowanym pod kierunkiem ministra Świątkowskiego. Artykuł ten miał następujące brzmienie: „§ 1. Właściciel powinien wykonywać swe prawo zgodnie z interesem społeczno-gospodarczym. Na właścicielu nieruchomości ciąży w szczególności obowiązek korzystania z niej zgodnie z zasadami prawidłowej gospodarki. § 2. Jeżeli właściciel narusza powyższy obowiązek w sposób rażący, właściwa władza wyznaczy zarządcę, określając jego uprawnienia oraz warunki uchylecia zarządu”. Niestety, artykuł ten nie znalazł się w uchwalonym dekrete o prawie rzeczowym, który wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1947 r.^[68]

⁶⁷ Ibidem, 79.

⁶⁸ Leon Chajn, „Rewolucyjny czyn polskiego prawnictwa (Rzec o unifikacji prawa)” *Państwo i Prawo*, 9-10 (1946): 8-9.

Należy więc zadać pytanie, co było najpoważniejszym zarzutem wobec koncepcji dziekana z Bordeaux, bardzo mocno obecnej w tekście projektu prawa rzeczowego Stefana M. Grzybowskiego, który to zaważył o jej nieuwzględnieniu w ostatecznym tekście prawa rzeczowego. Na to pytanie wprost odpowiada zaś Henryk Świątkowski, ówczesny Minister Sprawiedliwości, w tekście *Prawo w służbie narodu* opublikowanym na początku 1947 roku:

Gdy mówimy o unifikacji cywilnego prawa i postępowania sądowego jako o tworze udanym, gwoli prawdzie należy bodaj krótką kronikarską wzmiankę poświęcić [...] przepisom, które były zawarte w projektach Ministerstwa Sprawiedliwości, z braku dostatecznego uznania nie uzyskały jednak mocy prawa i spoczęły w archiwach Ministerstwa, jako materiał do dziejów unifikacji prawa. [...] W prawie rzeczowym proponowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości przepis nakładający na właściciela rzeczy obowiązek wykonywania swego prawa własności zgodnie z interesem społeczno-gospodarczym a odnośnie własności nieruchomości – zgodnie z zasadami prawidłowej gospodarki; nadto przepis wprowadzający w stosunku do właściciela naruszającego powyższy obowiązek w sposób rażący 1. sankcję w postaci wyznaczenia przez sąd zarządcy rzeczy, z określeniem uprawnień zarządcy i warunków uchylenia zarządu^[69].

Wedle Ministra Sprawiedliwości celem:

[...] przepisu prawa rzeczowego było zharmonizowanie zasad prawa rzeczowego z systemem planów gospodarczych państwa będących składową częścią ustroju demokracji ludowej, w tym rozumieniu, że plany te winny mieć realne możliwości wpływania również na gospodarczy sektor prywatno-właścicielski. Zagadnienie to, pominięte u nas w nowym prawie rzeczowym, winno znaleźć rozwiązanie w nowej konstytucji polskiej^[70].

Należy jednak nadmienić, że chociaż solidarystyczne w wymowie klauzule generalne interesu społeczno-gospodarczego w odniesieniu do granic wykonywania prawa własności oraz odwołanie do zasad prawidłowej gospodarki odnośnie własności nie weszły w skład prawa rzeczowego,

⁶⁹ Henryk Świątkowski, „Prawo w służbie narodu” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1-2 (1947): 9.

⁷⁰ Ibidem.

to pewnym powidokiem tychże regulacji – a być może także stojących za nimi solidarystycznych koncepcji – jest, o czym wspomina Henryk Świątkowski, art. 5 zasad ogólnych prawa cywilnego zawartych w późniejszym aniżeli dekret o prawie rzeczowym dekrete z 12 grudnia 1946. Świątkowski mówi o tym następująco:

Nie mogę jednak z satysfakcją nie zwrócić uwagi na postanowienia dekretu z 12.XII.46 Dz. U.R. P. poz. 847, koronującego dzieło unifikacji, mianowicie na dyspozycje dekretu zawierającego przepisy ogólne prawa cywilnego które stanowią (art. 5). Prawa prywatne winni być wykonywane zgodnie z ich treścią w sposób odpowiadający ich celowi społecznemu i Wymaganiom dobrej wiary. Działania sprzeczne z powyższym przepisem nie mogą być uważane za wykonywanie prawa i nie korzystają z ochrony^[71].

Mamy więc tutaj odwołania do koncepcji nadużycia prawa w ujęciu dziekana z Bordeaux. Interesujące są również podziękowania Świątkowskiego, dzięki którym można się dowiedzieć, kto był zasadniczo odpowiedzialny za proces unifikacji prawa^[72].

Jak więc brzmiały postanowienia dekretu o prawie rzeczowym? Ostateczny kształt przyjętego prawa rzeczowego Wacław Zylber omawia następująco: „Podstawowy jest przepis art. 28 nowego prawa «Właściciel może w granicach przez ustawy określonych korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób oraz rozporządzać rzeczą». Wyżej wskazałem już, że prawo nasze zachowało konstrukcję tradycyjną, ale instytucji własności zakreśliło zasięg odpowiadający pojęciom współczesnym. Własność przestała być prawem «świętym», «przyrodzonym», «naturalnym», lecz ujęta została w sposób odpowiadający istocie rzeczy, to znaczy pozostała instytucją uznaną przez

⁷¹ Ibidem.

⁷² „Z osób, które swoją fachową i gorliwą pracą przyczyniły się do tak szybkiego, pomyślnego zakończenia akcji unifikacyjnej, należy szczególnie wyróżnić: z grona profesorów – obywateli: Jana Wasilkowskiego, Kazimierza Przybyłowskiego, Jana Gwiazdomorskiego i Jana Jakuba Litauera, z grona moich współpracowników Ministerstwa – Dyrektora Departamentu Ustawodawczego, ob. Banczerza Stefana, Wicedyrektora tegoż departamentu i Naczelnika Wydziału Prawa cywilnego Seweryna Szera oraz sędziów: Lisiewskiego, Woltera, Policzkiewicza, Bielskiego i Tabęckiego. Na ob. Seweryna Szera osobiście i jako Naczelnika Wydziału Prawa Cywilnego spadł ciężki, ale i zaszczytny obowiązek synchronizowania całokształtu pracy i wiązania poszczególnych aktów prawnych — pod względem prawnospołecznym — w jedną harmonijną całość”, ibidem.

prawo, z której atrybutów właściciel może korzystać w ramach określonych przez porządek prawny^[73].

Dalej Wacław Zylber pisze:

Uważam iż źle się nie stało, że przepis projektowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości nie znalazł wyrazu w prawie rzeczowym, albowiem przy jego konstrukcji i braku ścisłości sformułowania powstałoby niebezpieczeństwo przekreślenia podstawowego atrybutu własności. A rozstrzygnięcie o tym czy osoba uprawniona wykonuje swe prawo zgodnie z interesem społecznym i gospodarczym nie przez sąd, lecz „przez właściwą władzę” (?) [sic! – użyty znak zapytania to oryginalne podkreślenie Wacława Zylbera], mogłoby doprowadzić do zachwiania prawa własności, podważając całkowicie bezpieczeństwo prawne. Dlatego nie podzielam zastrzeżeń podniesionych w tej materii pod adresem nowego prawa rzeczowego, iż w niedostateczny sposób uwzględniło interes społeczny przez odrzucenie konstrukcji funkcji społecznej, jako ogólnej zasady. Proces socjalizacji prawa własności jest procesem ciągłym i nieprzerwanym u nas i gdzie indziej^[74].

4 | Podsumowanie

W świetle ustaleń poczynionych w niniejszym tekście, wydaje się, że w początkowym okresie po II wojny światowej, w latach 1944-1948, solidarystyczna koncepcja Léona Duguit posłużyła w przedstawicielom nowych władz jako pewne ogólne doktrynalne uzasadnienie przemian o charakterze własnościowym. Czy nie było one jednak jedynie fasadowe? Wydaje się bowiem, że powoływanie się na koncepcję dziekana z Bordeaux było jednak przejawem maskowania tudzież kamuflowania faktycznych intencji ówczesnych prominentów albo próbą auto-usprawiedliwienia przed samym sobą swojego udziału w budowie nowej rzeczywistości polityczno-prawnej. Przykładowo 22 września 1945 roku na zebraniu sędziów w Krakowie, podczas którego omawiano ustawę o majątkach opuszczonych i porzuconych, sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie Ignacy Rosenblüth-Różański, polski

⁷³ Zylber, „Istota prawa własności w nowym prawie rzeczowym”, 58-59.

⁷⁴ Ibidem, 63.

prawnik narodowości żydowskiej będący w okresie II Rzeczypospolitej ekspertem z zakresu prawa cywilnego, zwrócił uwagę, że dla interpretacji ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych:

[...] istotne znaczenie mają myśli zawarte w wiekopomnym manifestie P.KW.N. [...] manifest ten nie jest, jak się to niektórym wydaje, jakimś rewolucyjnym radykalizmem, ale objawem tej ewolucji, która pod nazwą „*socialisation du droit civil*” była znana całej zachodnio-europejskiej literaturze; wojna jedynie przyspieszyła tę ewolucję, ofiara zaś krwi, jaką lud złożył w walce o wyzwolenie, usprawniła potężne dynamiczne siły tkwiące w masach ludowych, dając ludowi moralne prawo domagania się tych reform społecznych, jakich świadkami jesteśmy na całym świecie^[75].

Potwierdzenie tego, że środowisko prominentnych polskich prawników oscylujących wokół obozu władzy w latach 1944–1946 i zaangażowanych w reformę prawa rzeczowego nie posługiwało się biegle radziecką doktryną marksizmu-leninizmu i dlatego uzasadniając swoje racje na rzecz publicyzacji tudzież socjalizacji prawa posługiwali się argumentami solidarystycznymi, można znaleźć w historii implementacji radzieckiej myśli ustrojowej w Polsce, która – jak donosi Kronika „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego” – rozpoczęła się dopiero w styczniu 1947 roku: „W dniu 25 stycznia 1947 r. odbył się w sali Uniwersytetu Łódzkiego inauguracyjny wykład ustroju i prawa radzieckiego, wygłoszony przez prof. Stanisława Ehrlicha^[76]. O tym, że znajomość prawa radzieckiego miała stać się dla polskich prawników podręcznym rezerwuarem wiedzy świadczy zaś wypowiedź ówczesnego dziekana Wydziału Prawa na Uniwersytecie Łódzkim – Borysa Łapickiego, który stwierdził: „Czas już najwyższy aby prawnik polski wydobył się ze scholastyki, poznał nowe prądy i przestał ich się lękać. Należy wreszcie obalić przesąd, iż prawnik tkwi wiecznie w tym, co już przebrzmiało i nikogo nie interesuje. Szukając zagadnień nowych – wydział prawny zatrzymał się na ustroju państwa i prawa radzieckiego, które winny zainteresować polskiego prawnika^[77]. Wtórował mu sam Stanisław Ehrlich, twierdząc, że „ustrój i prawo radzieckie mają wypełnić lukę,

⁷⁵ Zebranie sędziów w Krakowie, „Stanowisko do Ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych”, oprac. Bolesław Chocholski *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1 (1945): 55.

⁷⁶ „Inauguracyjny wykład ustroju i prawa radzieckiego” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1-2 (1947): 85.

⁷⁷ Ibidem.

istniejącą w naszej nauce. Luka ta nie pozwala na zrozumienie nowych form ustrojowych, i to zarówno socjalistycznych, jak i owych ustrojów pośrednich, jakie powstały po wojnie”^[78].

Co ciekawe, w późniejszym o kilka miesięcy – a mianowicie pochodzącym z listopada 1947 i opublikowanym w „Państwie i Prawie” przez *nota bene* brata Stefana M. Grzybowskiego, Konstantego Grzybowskiego, tekście *Zagadnienie własności w prawie konstytucyjnym* nie ma już bezpośrednich odniesień do solidarystycznej koncepcji Duguit, można zaś przeczytać o tym, że ostatecznym zwińczeniem wielowiekowego namysłu nad istotą własności jest konstytucja ZSRR, której art. 4 wskazuje, że: „Podstawę ekonomiczną ZSRR stanowią: socjalistyczny system gospodarczy oraz socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji (art. 4)”^[79].

Interesujący obraz współlistnienia poglądów Duguit z doktryną radziecką w początkowym okresie Polski Ludowej daje Zygmunt Izdebski w tekście *O działaniu społecznym prawa konstytucyjnego* opublikowanym w „Państwie i Prawie” w listopadzie 1947 roku:

Nie jest ich winą [prawników – przyp. MS], że światopoglądy konstytucyjne zostały usztywnione na podstawie ideologicznej, właściwej dla innej epoki, od której życie współczesne coraz to bardziej odbiega. Punkt ciężkości tych dysproporcji spoczywa, jak z powyższego wynika, w konstytucyjnym sformułowaniu zagadnienia własności. W społeczeństwach dzisiejszych stają się one coraz bardziej sprzeczne z ustawicznie pogłębiającymi się przemianami. Najogólniej rzecz ujmując, kierunek tych przemian można nazwać za Duguitem – socjalistycznym. Wyrażają się one w ciągłej tendencji do przywiązywania dóbr nie do jednostek, ale do zbiorowości. Do tej pory, w zgodzie z wytworzonym w tym państwie faktycznym stanem rzeczy, jedna tylko konstytucja Z.S.R.R. wyłączyła zagadnienie własności z metafizycznej pełni gwarantowanych praw człowieka. Tradycyjną ogólną wytyczną zastąpiła przez ogólną wytyczną własności socjalistycznej, postanawiając: «Podstawę ekonomiczną ZSRR stanowią: socjalistyczny system gospodarczy oraz socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji. Utrwaliły się one w wyniku likwidacji kapitalistycznego systemu gospodarczego, zniesienia

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ Konstanty Grzybowski, „Zagadnienie własności w prawie konstytucyjnym” *Państwo i Prawo*, 11 (1947): 3.

prywatnej własności narzędzi i środków produkcji oraz zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka». (art.4)^[80].

Do myśli Duguit w wydaniu konstytucyjnym odwołuje się także ówczesny sędzia Sądu Najwyższego Mieczysław Szerer w tekście *O powołaniu naszych czasów do stanowienia konstytucyj* opublikowanym w „Państwie i Prawie”, w którym to analizuje zasadność tworzenia aktów rangi konstytucyjnej:

W pojęciu Duguita «państwo jest abstrakcją; rzeczywistością są rządzący, tzn. jednostki, które w danym ugrupowaniu posiadają moc wywierania przymusu materialnego». Wyraźnie powiada: „rządzący są jednostkami, jak wszyscy inni; jak wszystkie jednostki, są poddani regułom prawa opartym o solidarność społeczną i międzyspołeczną. Te reguły prawa nakładają na nich obowiązki a akty ich są prawne i mogą wymagać posłuszeństwa nie dlatego, że pochodzą od rzekomej suwerennej osoby, ale wówczas tylko, gdy są zgodne z regułami prawa, którym autorzy tych aktów winni się poddać” [...] Wynika stąd dalszy wniosek, że mądrzejsze czyli trwalsze są te ustawy, które mają podkład w lepszym zdawaniu sobie sprawy przez współczesnych z najbliższych etapów rozwojowych^[81].

Swoje rozważania nad koncepcją Duguit, Szerer wieńczy realistycznymi w swej wymowie spekulacjami nad wyższością prawa zwyczajowego nad stanowionym oraz stwierdzeniami o tym, że w duchu solidaryzmu uchwalenie w Polsce Konstytucji nie jest konieczne.

W kontekście powyższego artykułu Mieczysława Szerera zdecydowanie ciekawsza wydaje się polemika z nim autorstwa apolegety marksizmu i ówczesnego prominenta – Stefana Rozmaryna, który w tekście *Polemika na marginesie artykułu M. Szerera: «O powołaniu naszych czasów do stanowienia konstytucyj»* rozprawia się z nie dość marksistowskimi poglądami sędziego Szerera: „Można też mieć poważne wątpliwości czy dobrym doradcą jest solidaryzm, który – jak wiadomo – jest jedną z prób apologii ustroju kapitalistycznego”^[82]. Wtórzuje mu Stanisław Ehrlich:

⁸⁰ Zygmunt Izdebski, „O działaniu społecznym prawa konstytucyjnego” *Państwo i Prawo*, 11 (1947): 20.

⁸¹ Szerer, „O powołaniu naszych czasów do stanowienia konstytucyj”, 75-76.

⁸² Stefan Rozmaryn, „Polemika na marginesie artykułu M. Szerera: «O powołaniu naszych czasów do stanowienia konstytucyj»” *Państwo i Prawo*, 11 (1947): 140.

Gdyby Szerer włączył do kręgu swoich rozważań doświadczenia konstytucyjne radzieckie i konstytucyjną praktykę demokracji ludowej doszedłby zapewne do innych wniosków. Nie mielibyśmy wówczas zadziwiającego nieporozumienia polegającego na tym, że stary demokratą w pracy napisanej z wielką kulturą prawniczą, przybiera sobie za ojców duchowych koryfeuszów zeszłowiecznej reakcji. [...] Klasyczny przykład, jakie zasadzki tai w sobie eklektyzm^[83].

Czas zmienia bowiem wszystko. Zwłaszcza gdy płynie nieubłagane. Ostatnie publikacje w powojennej prasie prawniczej, w której poważnie dyskutowane są poglądy Léona Duguit na temat prawa własności w kontekście socjalizacji prawa, datowane są w mojej ocenie na rok 1948. Krótco trwał zatem ten karnawał socjalizacji prawa w niemarksistowskim duchu na łamach prasy prawniczej, gdyż zaledwie 5 lat od 1944 do 1948 roku. Przykładowo, już w roku 1949 na łamach „Państwa i Prawa” Jerzy Wiszniewski streszcza bowiem główne tezy radzieckiej pracy autorstwa Wenediktowa zatytułowanej *Socjalistyczna własność państwowa*, odwołując się przy tym do gospodarki socjalistycznej ZSRR i cytując wyłącznie Marksa i Engelsa oraz podsumowując swoje rozważania w następujący: „Przeszło trzydziestoletnie doświadczenie gospodarki radzieckiej w dziedzinie administrowania olbrzymim funduszem socjalistycznej własności radzieckiej, stanowić winno niezwykle cenny materiał dla naszej myśli prawniczej”^[84]. Jednak dopiero rok 1950 zmienia wszystko. W styczniowym, otwierającym rok 1950 numerze „Państwa i Prawa” czytelnika wita złowroga podobizna Józefa Stalina wraz z towarzyszącym cytatem, który brzmi dziś wręcz komicznie w swej powadze: „[...] ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie – kadry. Należy zrozumieć, że w naszych obecnych warunkach „kadry decydują o wszystkim”^[85]”. Gdyby tego było mało na kolejnej stronie tegoż numeru pojawia się następujące stwierdzenie: „Stalin – to symbol moralnej i politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego, [...] Cała postępowo ludzkość, wszystkie miłujące wolność demokratyczne narody łączą z nazwiskiem Stalina swe nadzieje na długotrwały pokój i bezpieczeństwo”,

⁸³ Ibidem, 144.

⁸⁴ Jerzy Wiszniewski, „Z problematyki własności państwowej” *Państwo i Prawo* (1949): 38-63

⁸⁵ Józef Stalin „Zagadnienia leninizmu (Warszawa: Książka i Wiedza, 1949), 455, cytat za: *Państwo i Prawo*, 1 (1950): 1.

tym razem pochodzące z opracowania J. Aleksandrowa, M. Gałaktionowa i innych^[86]. Tak przygotowany czytelnik zapoznaje się następnie z *Żywotem rewolucjonisty-konspiratora* i może już sięgnąć do intelektualnej uczy, czyli zapoznać się z pierwszym artykułem naukowym Stanisława Ehrlicha w tym numerze o wiele mówiącym tytule *Teoria Kolektywizacji Józefa Stalina*^[87]. A więc to wtedy opadają maski. W roku 1950 polskim komunistom niepotrzebny jest już prawniczy kamuflaż w postaci dyskretnych odwołań do koncepcji Léona Duguit. Koniec przedstawienia. Kurtyna opadła. I jest ona żelazna.

Bibliografia

- „Inauguracyjny wykład ustroju i prawa radzieckiego” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1-2 (1947): 85.
- „Projekt prawa rzeczowego. Tezy społeczno-polityczne” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 3-4 (1946): 65-68.
- „Z komisji opiniodawczej – projekt prawa rzeczowego” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy* 5-6, (1946): 147-148.
- Augustyniak Małgorzata, *Solidaryzm i idea solidarności we francuskiej myśli polityczno-prawnej przełomu XIX i XX wieku*. Olsztyn: Wydawnictwo UWM, 2021.
- Aleksandrow Geоргий Fiodorowicz, Michaił Gałaktionow, Władimir Krużkow, Mark Mitin, Władimir Moczałow, Piotr Pospiełow, *Józef Stalin, Krótki życiorys*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1949.
- Barcikowski Waclaw, „Ważniejsze zagadnienia ustawodawcze” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1 (1946): 9-10.
- Chajn Leon, „Rewolucyjny czyn polskiego prawodawstwa (Rzecz o unifikacji prawa)” *Państwo i Prawo*, 9-10 (1946): 3-11.
- Duguit Leon, *Kierunki rozwoju prawa cywilnego od początku XIX wieku*, tłum. Stefan Sieczkowski. Warszawa-Kraków: Księgarnia Powszechna, 1938.

⁸⁶ Geоргий Fiodorowicz Aleksandrow, Michaił Gałaktionow, Władimir Krużkow, Mark Mitin, Władimir Moczałow, Piotr Pospiełow, *Józef Stalin, Krótki życiorys* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1949), 235.

⁸⁷ Stanisław Ehrlich, „Teoria kolektywizacji Józefa Stalina” *Państwo i Prawo*, 1 (1950): 15-20.

- Ehrlich Stanisław, „Teoria kolektywizacji Józefa Stalina” *Państwo i Prawo*, 1 (1950): 15-20.
- Gawrońska-Wasilkowska Zofia, „Reforma uniwersyteckich studiów prawniczych” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 3-4, (1946): 45-53.
- Grzybowski Konstanty, „Zagadnienie własności w prawie konstytucyjnym” *Państwo i Prawo*, 11 (1947): 11-21.
- Grzybowski Stefan M., „Własność w projekcie prawa rzeczowego” *Państwo i Prawo*, 4 (1946): 16-27.
- Izdebski Zygmunt, „O działaniu społecznym prawa konstytucyjnego” *Państwo i Prawo*, 11 (1947): 11-21.
- Komisja Kodyfikacyjna, *Dział ogólny*, z. 17. Warszawa: Wydawnictwo Urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej, 1937.
- Namitkiewicz Jan, „Osobowość sędziego (cywilnego) a wymiar sprawiedliwości” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 3-4 (1946): 16-22.
- Peretiatkowicz Antoni, „Zagadnienie społecznej wykładni ustaw” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 2 (1946): 8-12.
- Popławska Ewa, „Z dziejów solidaryzmu we Francji - geneza idei i praktyki politycznej” *Państwo i Prawo*, 4 (2012): 42-53.
- Rozmaryn Stefan, „Polemika na marginesie artykułu M. Szerera: «O powołaniu naszych czasów do stanowienia konstytucyj»” *Państwo i Prawo*, 11 (1947): 140-144.
- Sopiński Michał, „Własność jako funkcja społeczna w koncepcji Léona Duguit” *Prawo i Więź* 4 (2022): 135-145.
- Sopiński Michał, *Problemy reprivatyzacji. Doświadczenia, argumenty, rozwiązania*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, 2020.
- Sopiński Michał, *Solidarystyczna wizja prawa i państwa w myśli Léona Duguit*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2022.
- Sopiński Michał, *W poszukiwaniu utraconej więzi. Narodziny i zmiierzch solidarności w XIX-wiecznej Francji*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2022.
- Świątkowski Henryk, „Prawo w służbie narodu” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1-2 (1947): 5-11.
- Świątkowski Henryk, „Wykładnia prawno-społeczna. Uwagi na tle okólnika w sprawie reformy rolnej” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1 (1945): 20-21.
- Szer, Seweryn, „Instytucja własności według projektu prawa rzeczowego” *Myśl Współczesna* 3-4 (1946): 78-80.
- Szer Seweryn, „Instytucja własności według projektu prawa rzeczowego (uzupełnienie)” *Myśl Współczesna*, 5 (1946): 78-80.
- Szer Seweryn, „Momenty społeczne w nowym zunifikowanym prawie” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 2 (1946): 13-19.

- Szer Seweryn, „Nowe prawo rzeczowe” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 9-10 (1946): 22-29.
- Szerer Mieczysław, „O powołaniu naszych czasów do stanowienia konstytucyj” *Państwo i Prawo* 11 (1947): 68-83.
- Wasilkowski Jan, „Zagadnienia ogólne nowego prawa rzeczowego” *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 9-10 (1946): 18-22.
- Zebranie sędziów w Krakowie. “Stanowisko do Ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych”, oprac. Chocholski Bolesław *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1 (1945): 55-56.
- Zylber Waclaw, „Istota prawa własności w nowym prawie rzeczowym” *Państwo i Prawo*, 1 (1948): 52-65.

